

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-64.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Niedziela 5 Kwietnia 1936 roku

Nr. 945

### WIOSNA IDZIE! i my idziemy kupować nowości WIOSENNE

- DLA PANI:**
- Plaszcz lub kostium z wełny przerab. w rodz. ang. zł. 55.—
  - Suknia wełn. w ładnym fasonie zł. 38.—
  - Kapelusz z modnej słomki zł. 4.80
  - Pończochy jedw. reklam (norm. 2.90) zł. 1.90
  - Torebki, rękawiczki, apaszki i t. p.
- DLA PANA:**
- Plaszcz gabard. lub z wełny, przerab. w rodz. ang. zł. 50.—
  - Garnitur z modnego przerab. szewiutu zł. 53.—
  - Spodnie sportowe zł. 11.50
  - Kapelusz modny w kolorach gładkich zł. 6.75
  - Kapelusz nieprzemakalny melange zł. 7.80
  - Obuwie mocne fabryki „Cetanja”
  - Krawaty w dużym wyborze.
- Dziś sklep otwarty od godz. 1-ej do 6-ej.



bracia **JABŁKOWSCY**

### KOSMOS - TO PRAWDZIWA MUZYKA

Już ukazały się w sprzedaży nowe radjoodbiorniki KOSMOS

Typ K85

Radjoodbiornik wysokiej klasy o nowoczesnej konstrukcji. 3 zakresy fal. 3 obwody strojone. Głośnik dynamiczny. Czysy i silny odbiór wszystkich stacji europejskich. Dogodne raty miesięczne.

**KOSMOS S WARSZAWA A WARECKA 1**

SPRZEDAŻ I DEMONSTRACJE WE WSZYSTKICH SKLEPACH RADYOWYCH.

### NA ŚWIĘTA

- Baranki** cukrowe i czekoladowe
- Jajka** czekoladowe od najskromniejszych do ozdobnych, napełnionych czekoladkami
- Figurki** z najlepszej czekolady
- Świeconki** z czystego marcepanu i czekolady na sztuki i na stolikach
- Torciki** pralinowe, orzechowe i ananasowe
- Czekolade** w proszku i w bloku do mazurków
- Mazurki** w pięciu odmianach, oraz masę migdałową, orzechową i lukry do mazurków i ciast, poleca

**E. WEDEL**

## Inicjatywa dyplomatyczna Francji

FRANCJA PRZYGOTOWUJE ODPOWIEDZ NA PROPOZYCJĘ HITLERA.

PARYŻ (Pat). Minister Flandin ma przedłożyć w najbliższym czasie premierowi Sarraut kontropropozycję francuskie w odpowiedzi na ostatni memoriał kanclerza Hitlera. Zostaną one zredagowane w formie noty, wyśtosowanej do wszystkich mocarstw locarneńskich, oraz do sekretariatu Ligi Narodów, Francja bowiem pragnie się ściśle utrzymać w ramach paktu.

PARYŻ (Pat). Wielkie dzienniki informacyjne potwierdzają wiadomości, iż rząd francuski, w odpowiedzi na memorandum

niemieckie, zamierza wystąpić z własnym konstruktywnym planem pokoju w Europie. Plan ten zostałby przedstawiony już w czasie konferencji państw locarneńskich, która odbędzie się zapewne w środę w Paryżu. Rząd francuski jest bowiem zwolennikiem

Po operacjach jamy brzusznej uważana jest naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa jako znakomity środek przeczyszczający, ponieważ delikatnie i gruntownie oczyszcza przewód pokarmowy i długotrwale współdziała prawidłowej przemianie materji. Zalecana przez lekarzy.

rozszerzenia prac tej konferencji. Plan francuski, który zostałby skojarzony z projektami niemieckimi, dotyczyłby więc nie tylko Francji, Belgii, Anglii i Niemiec, lecz wogóle całej Europy, obejmując wszystkie państwa, zarówno wielkie, jak i małe. Min. Flandin, jak podaje „Le Petit Journal”, po definitywnym ustaleniu tego planu, będzie nalegał, by został on rozważony w możliwie najszerszym gronie, t. j. na Lidze Narodów. W ten sposób zostałyby odsunęte niebezpieczeństwa, jakie związane są z niemiecką metodą paktów bilateralnych i bezśrodkowych negocjacji.

Również „Le Temps” w artykule wstępnym daje do zrozumienia, iż Francja w pełnej solidarności z krajami sojuszniczymi i zaprzyjaźnionymi wkrótce podejmie inicjatywę, zgodnie z punktem 8 uchwał londyńskich, który przewiduje zwołanie międzynarodowej konferencji dla rozważenia sprawy organizacji zbiorowego bezpieczeństwa, ograniczenia zbrojeń i zawarcia układów międzynarodowych, zmierzających do rozszerzenia wymiany handlowej.

LONDYN (Pat). Chargé d'affaires Francji odwiedził wczoraj min. Edena, informując go, że rząd francuski proponuje zwołanie na przyszłą środę konferencji mocarstw locarneńskich do Brukseli lub Paryża. Min. Eden zwrócił uwagę, że na przyszłą środę zwołane zostało już do Genewy zebranie komitetu 13-tu i że Eden uważa za niepotrzebne, zwołanie w tym samym czasie konferencji locarneńskiej.

### Opozycja przeciw Hitlerowi

„Daily Herald” donosi, że dr. Schacht, dyktator gospodarczy Niemiec, ma niebawem podać się do dymisji.

Schacht jest przeciwnikiem dewaluacji marki, był przeciwnikiem obsadzenia Nadrenji, jest przeciwny kursowi antysowieckiemu polityki hitlerowskiej i kursowi antysemitkiemu wewnątrz kraju.

We wszystkich tych sprawach Schacht przegrał; dewaluacja marki ma być wkrótce faktem dokonanym.

Wobec tego Schacht, nie chcąc wziąć na siebie odpowiedzialności za dalszy rozwój wydarzeń, składa swój urząd.

Hitler, który dotychczas popierał Schachta w sprawach finansowo-gospodarczych, pono usunął się od niego i trzyma z jego przeciwnikami.

## Paniczny odwrót Abisyńczyków

RZYM. Komunikat urzędowy Nr. 176: Bitwa nad jeziorem Asziangi dziś zrana została zakończona. Wszystkie wojska abisyńskie, znajdujące się pod dowództwem negusa, są w rozpaczliwej ucieczce w kierunku południowym. Całe lotnictwo włoskie uczestniczy w bombardowaniu i ostrzeliwaniu z karabinów maszynowych tej bezładnej masy.

### CESARZ NA CZELE GWARDJI COFA SIĘ DO DESSIE.

WARSZAWA (Pat). Na froncie północnym, według urzędowych ko-

munikatów marszałka Badoglio, wojska włoskie zajęły dn. 3 bm. Chessad-Ezba i przełęcz Ajumberta, w dniu wczorajszym zaś bitwa nad jeziorbem Asziangi została zakończona. Według informacji włoskich z Asmary, cała armja negusa jest ścigana przez chmurę samolotów włoskich, a jednocześnie 1 i 3 korpus włoski, docierają do Kworam. Łączność pomiędzy oddziałami armji abisyńskiej, według relacji włoskich, już nie istnieje.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, cesarz, na czele swojej gwardji, cofa się do Dessie.

Ozdobą stołu wielkanocnego są naturalne

### WINA KRYMSKIE I KAUKASKIE

stołowe: BIAŁE i CZERWONE, oraz deserowe: SŁODKIE i POŚŁODKIE  
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach win i restauracjach!

### Niemcy chcą ufortyfikować Nadrenję

LONDYN. Agencja Reutersa donosi: Min. Eden zwrócił uwagę von Ribbentropowi, że pomimo wysiłku wisko w sprawie ufortyfikowania Nadrenji brytyjskiego, rząd niemiecki nadal odmawia wprowadzenia jakichkolwiek zmian, jeśli chodzi o stano-

### Czego chciał Ribbentrop od Lloyd George'a?

LONDYN (Pat). Wczorajsza południowa rozmowa von Ribbentropa z Lloyd George'em, jest ciągle jeszcze, jak donosi Reuter, otoczona tajemnicą. Siedziby delegacji niemieckiej nie potwierdzają nawet samego faktu rozmowy. Fakt, iż Ribbentrop usiłował spotkać się z b. premierem, wywołał w Londynie duże zdziwienie.

### KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 5 kwietnia, o godzinie 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowa 1, odbędzie się

### Zebranie Członkowskie Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego

(Wstęp tylko za legitymacjami członkowskimi.)

### O czym Pani Pan marzy

Wrózka z kart, mędrec z gwiazd wyczytali  
I by zisć pragnienia pięknych Wilnianek Wilnian,  
Taką radę KŁODECKIEMU dali:  
Chcesz mieć klientów-gości? — sprowadź wiele nowości:  
Bluzek, krawatów, torebek, szali,  
Wszystko w wielkim wyborze, w modnym wiosny kolorze,  
A przyszluzysz się Wilnu wspaniale.  
Otdąd niech każdy adres

Firmy **J. KŁODECKIEGO** pamięta:  
ZAMKOWA 17, co chce wszystko tam kupi  
I spędzi wesoło, radośnie święta.

### Hauptmanna ostatecznie stracono

TRENTON (Pat). Hauptmann został stracony dzisiaj w nocy o godz. 1 min. 41 1/2.

Wczoraj były czynione jeszcze przez obronę rozpaczliwe usiłowania, by go uratować. Gubernator Hoffman, który odbył wczoraj dłuższą rozmowę z prokuratorem Wilentzem, napróżno usiłował go skłonić do zgody na nowe odroczenie wykonania wyroku. Obrona pragnęła wszcząć dochodzenie w sprawie b. adwokata Wendla w hrabstwie Huntingdon. Po rozmowie jednakże z Wilentzem, gubernator Hoffman, za pośrednictwem swego sekretarza, oznajmił, iż żadne dalsze odroczenie wykonania wyroku nie może być przyznane.

W chwili, gdy Hauptmann miał być wprowadzony do sali, w której są wykonywane wyroki, dyrektor więzienia płk. Kimberling kazał jeszcze swemu sekretarzowi upewnić się telefonicznie, iż żadna szansa odroczenia egzekucji już nie istnieje. O godz. 1 m. 41 Hauptmanna

wprowadzone do sali, gdzie się znajduje krzesło elektryczne. Zachowywał się zupełnie spokojnie. Dwaj strażnicy więzienni podprowadzili go do krzesła, na którym usiadł, nie próbując się bronić. Kiedy przywiązano go do krzesła, patrzył spokojnie na 55 świadków, którzy mieli być obecni przy egzekucji. Po raz pierwszy puszczono prąd o godz. 1 min. 41 1/2. Następne dwa wyładowania zakończyły egzekucję. O godz. 1 m. 44 kat wyłoczył prąd.

6 doktorów zbadało zwłoki Hauptmanna dwukrotnie. Dr. Howard Weisler oficjalnie oznajmił zgon. Po zwolnieniu więzów 4 strażników więziennych wyniosło z sali zwłoki Hauptmanna, które przeniesiono do pokoju, gdzie będzie dokonana sekcja.

Dyrektor więzienia płk. Kimberling oświadczył, iż Hauptmann do ostatniej chwili był przekonany, że uniknie śmierci. Oskarżony nie chciał się spowiadać i nie tracił do ostatniej chwili odwagi.

## A. PIASECKI S. A.

KRAKÓW.

poleca wielki wybór wykwintnych czekolad deserowych i mlecznych, oraz znakomite karmelki.

## Kronika telegraficzna

\*\* Większość członków delegacji niemieckiej odleciała specjalnym samolotem do Berlina.

\*\* Komitet 13-tu został zwołany na przyszłą środę do Genewy.

\*\* Abisynski minister spraw zagr. Heruy wysłał do sekretarza gen. Ligi Nar. depeszę, w której, w imieniu rządu abisynskiego, protestuje wobec członków Ligi Narodów przeciw atakowi na Addis-Abebe, dokonanemu przez 5 samolotów włoskich.

\*\* Na wydziale medycznym uniwersytetu biłogrodzkiego wynikił starcie pomiędzy studentami, należącymi do różnych odłamów politycznych, na tle próby organizacji strajku akademickiego. Jeden student jest zabity, dwóch lekko rannych, trzech studentów aresztowano.

\*\* Po zaciętej walce, wojska rządowe weszły do Pingyangfu. Wojska komunistyczne, które oblegały miasto od tygodnia, zostały rozbite. Na polu bitwy zostało przetrzeźło stu zabitych komunistów.

\*\* W New-Port (St. Virginja) spuszczone na wodę lotniskowiec „Yorktown” o wyporności 17.000 tonn. Jest to pierwszy okręt wojenny, wykonany w myśl programu morskiego prezydenta Roosevelta.

\*\* Parowiec japoński „Taikomaru” zatonał podczas gwałtownej burzy w pobliżu Nagasaki. 14 osób straciło życie podczas katastrofy.

\*\* Rząd egipski cofnął zakaz wywozu do Włoch 100 kg. złota i 40 kg. srebra, zabrony wśród miejscowej kolonii włoskiej.

\*\* Podczas odjazdu przebiegającej obecnie w Paryżu na rokowania z rządem francuskim delegacji nacjonalistów syryjskich odbyły się burzliwe manifestacje. Odjeżdżających delegatów żegnały przeszło 100-tysięczne tłumy, wznosząc okrzyki na cześć nacjonalistów i niepodległość Syrii.



od 6 zł. NOCNE KOSZULE

FRANCISZEK  
FRILICZKA

Stale na składzie posiadam w wielkim wyborze pończochy damskie jedwabne.

Najmodniejsze bluzeczki damskie z ręcznym haftem.  
Spieszmy się! Skorzystamy ponadto z 10% świątecznego rabatu.



od 7 zł. PIZAMY

ZAMKOWA 9  
TEL. 6-46

## Grzeszolski skazany na karę śmierci

SOSNOWIEC. Od dłuższego czasu trwający proces Pawła Grzeszolskiego, oskarżonego o otrucie żony i dwojga dzieci, zakończył się w sobotę, dn. 4 b.m. O godz. 15 Sąd Okręgowy w Sosnowcu wydał wyrok w sprawie Pawła Grzeszolskiego. Za zabójstwo przez otrucie syna Jerzego, oskarżony skazany został na karę śmierci z pozbawieniem praw na zawsze. Kara śmierci na zasadzie amnestji zamieniona została na dożywotnie więzienie. Za zabójstwo córki Lucyny Grzeszolski skazany został na karę

śmierci z pozbawieniem praw na zawsze. Za usiłowanie otrucia służącej Cabajówny, Grzeszolski skazany został na 3 lata więzienia, przyczem kara ta, na zasadzie amnestji, zmniejszona została do 1 1/2 roku więzienia. Jako łączny wyrok, za wszystkie wymienione wyżej przestępstwa, Sąd Okręgowy skazał Pawła Grzeszolskiego na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw na zawsze.

## Co się stało i co dalej?

Jakie są obecnie, w nowym stanie rzeczy europejskim, po usadowieniu się zbrojnym Niemiec nad Renem, brzemieniem w następstwie wojskowo - polityczne, podstawowe dane, które powinna wziąć w rachubę polityka polska, tak jak one ustalają się w umysłach społeczeństwa polskiego?

1. Postawa Niemiec, od zamachu nadreńskiego z 7-go marca r. b. do noty rządu Rzeszy, wręczonej 1-go kwietnia r. b. w Londynie, zarysowała się niedwuznacznie jasno. Niemcy złamały samowolnie umowę o paśmie rozbrojonym nadreńskim, który jeszcze i Hitler do ostatnich czasów jawnie uznawał jako wiążącą, obwieszczać to uspokajając nawet niepytany, a teraz całe ich stanowisko streszcza się, w istocie rzeczy, tak: nie uznajemy żadnych sądów w sprawie złamania zobowiązań, nie przyjmujemy żadnych ograniczeń swobody swej w budowaniu umocnień nadreńskich, nie zwiążemy w żaden sposób skuteczny swego dążenia do przewagi zbrojnej i swobody działania w chwili sposobnej. Wszystkie, bardzo okazałe i rozległe rozstrzaśnię, obrazy jakichś umów o bezpieczeństwie powszechnym, o świętym pokoju, ale zarazem o złagodzeniu działań wojennych, widocznie przewidywanych, nawet o osłabaniu gospodarczej, są jedynie osłoną nastrojową, obliczoną na szerokie koła społeczeństw innych krajów.

2. Umocnienie się Niemiec nad Renem, wbrew pozorom, jest ważniejsze dla wschodniej Europy niż dla zachodniej. Włoskowi i politycy francuscy i inni zachodni, nie pomijając znaczenia nowej postawy Niemiec nad Renem dla możliwości ich wypadu na zachód, poproszą aby nie osłabiać czujności własnych społeczeństw, nie tają jednak, że uderzenie Niemiec na Francję i na Belgię, przez wały obronne Maginot'a i Devèze'a, jest nieprawdopodobne. Natomiast zgodnie twierdzą zarówno znawcy wojskowi jak kierujący politycy zachodni, a tak samo wschodni, że główne znaczenie wzniesionej i umocnionej zapory niemieckiej nad Renem tkwi w tem, że umożliwia ona Trzeciej Rzeszy, przy zachowaniu tam postawy obronnej, uderzenie na wschód.

3. Ostatnia nota rządu Rzeszy z 1-go b. m. utrzymuje stałe dotychczas rozróżnienie, także w oświadczeniach Hitlera, między stanowiskiem Niemiec wobec zachodu a wobec wschodu Europy. Dotychczas mówił Hitler stale i wielokrotnie w latach 1934-35: nie mamy żadnych rozszerzeń i dążeń obszarowych na zachodzie, dodając milcząco lub nawet wyraźnie: ale co innego na wschodzie. Obecnie, w mowie z 1-go b. m. podtrzymaniu tego stanowiska służy wybitne rozróżnienie między nie tylko umowami o wyrzuceniu się napadu ale także daleko idącymi poleceniami wspólnego działania

przeciw napastnikowi na zachodzie, a gołosłownymi umowami dwustronnymi o wyrzuceniu się napadu na wschodzie, którą można zerwać w chwili dogodnej bez narażenia się na zbiorowy odpór.

4. Umowa polsko - niemiecka z 26-go stycznia 1934, zawierająca jedynie wzajemne oświadczenie o nie-napadaniu na się w ciągu dziesięciu lat, jest w tym stanie rzeczy zabezpieczeniem niezmiernie nikłym. Nawet w Anglii w rozprawie Izby Gmin z 26-go ub. m. mówiono o możliwości uderzenia Niemiec na Polskę, mimo istnienia tej umowy, a p. Flandin, francuski minister spr. zagr., w mowie z 29-go ub. m. w Vezelay wskazał, między zagrożeniami przez zamysły niemieckie miejscami, Gdańsk z ujściem Wisły i Śląsk. Niema zdźbła rozumnego powodu, abyśmy w Polsce naiwnie i strusio przymykali oczy na prawdy, które widzi cały świat.

5. Żłudne są uspokajające poszepty, że to właściwie Niemcy myśla obecnie nie o Polsce, lecz o Rosji. Aby się dostać do Rosji i utrzymać połączenia, muszą Niemcy przejść przez Polskę lub okrażyć Polskę najniebezpieczniej, przedewszystkiem nad Bałtykiem. Aby usadowić się na stałe w najbliższych obszarach Rosji europejskiej, muszą Niemcy ścisnąć Polskę dokoła tak gruntownie, że niepodległe istnienie z Niemcami od zachodu, od północy,

od wschodu, a po części i od południa, byłoby urojeniem. Wszelkie ustalenie przewagi Niemiec na wschodzie Europy byłoby wyrokiem śmierci dla Polski.

6. Najbardziej niepokojące jest to, że zapatrzenie się niemal wyłącznie naszej polityki zagranicznej ostatniego okresu na t. zw. przyjaźni z Niemcami szarpnęło wszystkimi innymi naszymi dobrymi stosunkami i porozumieniami z innymi państwami. Rozluźnił się nasz sojusz z Francją, nie rozumiemy naszej polityki w Anglii, drżemy koty z Małą Ententą, popadliśmy powrotnie w napięcie z Rosją. Ostatnie narady w Londynie uwydatniły nasz rozbrat z państwami zachodnimi przez zbyt pochopne zajęcie stanowiska, że sprawa zamachu nadreńskiego Niemiec dotyczy tylko ich stosunków z zachodem, a nas nie, zarazem zaś wysuwanie troski o równe bezpieczeństwo na wschodzie jak na zachodzie, nie przedstawia się nikomu jako rzetelne i poważne, skoro umowa dwustronna z Niemcami pozostaje ostatnim słowem rzekomego bezpieczeństwa.

Razem składa się to na taki obraz, że ostatnie zdarzenia niezmiernie uwypukliły niebezpieczeństwo, zagrożające Polsce, a nasza polityka zagraniczna zamknięta jest w odosobnieniu, którego nie łagodzi teta-tête z Trzecią Rzeszą.

Stanisław Stroński.

## Komunikacja Postawy — Wilno

POSTAWY. Do miejscowego Starostwa napływają liczne prośby o interwencję u władz kolejowych w sprawie ponownego uruchomienia na szlaku Wilno — Postawy — Królewszczyzna wagonu motorowego.

Jak wiadomo, wagon ten kursował w pierwszych tygodniach lutego r. b. i cieszył się ogromnym powodzeniem. Obecnie podróż z Postaw

do Wilna trwa przeszło 6 godzin, wagonem zaś motonowym trwało zaledwie 2 1/2 godz., co stanowi ogromną różnicę dla podróżnych. Powszechnym życzeniem jest przywrócenie tego nowoczesnego środka komunikacyjnego, nawet i w tym wypadku, gdyby miał być skasowany jeden z 2-ch obecnie kursujących pociągów.

## Prace konserwatorskie

NOWOGRÓDEK (Pat). W lecie b. r. zamierzone jest przeprowadzenie kilku prac konserwatorskich na terenie Nowogródzkiego. Przewszystkiem ma być zabezpieczona wieża cerkwi Boryso-Glebkiej, której stan obecny jest bardzo groźny ze względu na pęknięcie, spowodowane ruchem warstw gruntu pod budową. Ponadto mają być zabezpieczone: piękna cerkiewka w Wołkowiczach, jako zabytek budownictwa drewnianego (zabezpieczenie ma być częściowe i konserwacja ma się odbywać w miarę dopływu funduszy), kościół w Stołpcach, kościół w Stołowiczach i kościół w Nieświeżu, który ma być odnowiony sumptem SS. Benedyktynów. W związku z temi pracami przybył do Nowogródka

konserwator wileńsko - nowogródzki p. Piwocki.



## PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA

"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PISMIENNYCH  
WILNO, UL. ZAWALNA 13

NA ŚWIĘTA!

NA WIOSNĘ!

NA LATO!

poleca  
polska

Ostatnie nowości w dziale obuwia  
**Wytwórnia obuwia W. NOWICKI**

Wilno, Wielka 30

modne ghandjówki, wycinanki, opanki, sandaiki, rymki, obuwie brezentowe, tenisowe, treningowe, spacerowe, wizerowe, balowe.

**11.80 OBUWIE DZIURKOWANE 11.80**

Największy wybór rannych pantofli.

Prosimy oglądać nasze wystawy, sprawdzać ceny.

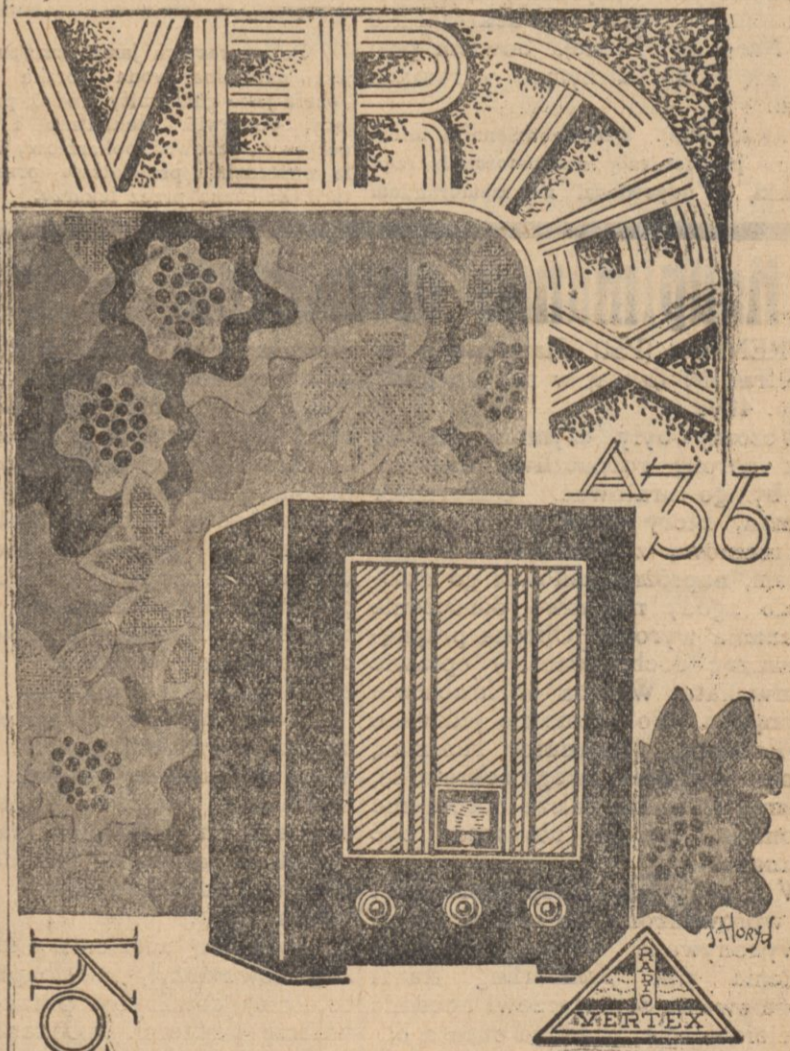
## NA SEZON WIOSENNO - LETNI

otrzymałem materiały najnowszych deseni. Pierwszorządne wykonanie tak z własnych, jak i powierzonych materiałów.

ZAKŁAD **St. KRAUZE** ul. Wileńska 32 m. 2

KRAWIECKI i piętro, tel. 15-51.

CENY KONKURENCYJNE.



KOM  
CERTOWY

ODBIORNIK

RADIOWY

**JAN SAŁASINSKI**

WILNO WILEŃSKA 25 TEL. 19-01

## GDZIE FUNDAMENTY?

Wzrastający, w związku z zastojem gospodarczym i pogłębiającym się kryzysem, niepokój o nasze siły obronne, wywołuje w prasie szeroką dyskusję na temat zmian w polityce ekonomicznej państwa.

Część prasy sanacyjnej coraz kategoryczniej wypowiada się przeciwko polityce deflacyjnej, zresztą niezbyt konsekwentnie u nas prowadzonej i nawołuje do inflacji, oraz „nakręcania koniunktury”. Zwolennicy tego eksperymentu powołują się na przykład Niemiec i Włoch, gdzie rządy „podejmują — w różnych rozmiarach i w różnym zakresie — dzieło stworzenia nowych wartości gospodarczych w oparciu o własne zasoby wewnętrzne, z całkowitem pogwałceniem zasad „zdrowej polityki ekonomicznej” i dzieło doprowadzają do zwycięskich wyników”.

Nie zamierzamy w tej chwili wypowiadać się za tym czy innym systemem walutowo-gospodarczym. Tembardziej nie będziemy analizować powodów politycznych tej walki: orientacyjnej, jaka rozgorzała w obozie rządowym. Pragniemy jedynie zwrócić uwagę na to, że w dzisiejszym położeniu, a co za tem idzie i w możliwościach Polski a Włoch i Rzeszy Niemieckiej zachodzą ogromne, zasadnicze różnice.

Nasi zwolennicy wzorów włoskich i niemieckich zapominają o tej ważnej a nawet w danym wypadku decydującej okoliczności, że w obu tych krajach odbyła się głęboka rewolucja. Rewolucja ta objęła zarówno psychikę społeczeństwa, jak i charakter państwa, niszcząc dotychczasowe ustroje i powołując do życia w ich miejsce — państwo narodowe, oparte o zorganizowany naród.

Zorganizowany naród w państwie narodowym może istotnie dokonać rzeczy wielkich i rozwiązać, zdawałoby się, najtrudniejsze zadania. Ścisła jedność moralna, poddana wspólnej przez wszystkich jednakowo rozumianej i cenionej idei, która przenika jednocześnie państwo i społeczeństwo, uwielokrotnia siły rządu, czyni zeń prawdziwego twórcę i kierownika polityki narodowej. W takich warunkach nie marnują się wysiłki narodu, nie słabnie entuzjazm mas, nie zanika zdolność do ofiary na każde zawołanie rządu. Bo rząd w tych warunkach organicznie wyrasta ze społeczeństwa, jest najprawdziwszym wyrazicielem jego dążeń, obdarzony jest bezwzględnie jego zaufaniem.

Ale w jaki sposób wyobrażają sobie zwolennicy nowej polityki gospodarczej wykonanie tego zadania w Polsce? Przecież każda inflacja, jawna lub ukryta, każde nakręcanie koniunktury jest w gruncie rzeczy zagrożeniem zaufania. Eksperyment taki udać się może jedynie pod warunkiem powszechnej wiary w jego celowość i w jego skuteczność. Wiara zaś, jak tego dowodzą liczne przykłady, uzależniona jest bardzo od panujących stosunków politycznych.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Mussolini przy ostatnim plebiscyście otrzymał, jeśli się nie mylimy, przeszło 80 proc. głosów, Hitler 99 proc., a p. Sławek jako wyraziciel systemu sanacyjnego, polskich głosów zaledwie 10 proc. W tem zestawieniu kryje się obraz różnicy, jaka zachodzi w losach idei narodowej we Włoszech i Niemczech, a idei sanacyjnej w Polsce. Kryje się w niem również zapowiedź trudności, z jakimi w dzisiejszych polskich stosunkach spotkałaby się reforma walutowo-gospodarcza, proponowana przez przeciwników dotychczasowej polityki ekonomicznej.

Zwolennicy tej reformy zapominają jeszcze o jednym. W kraju mamy olbrzymie masy żydostwa, rozruchalnego okazywanemu mu poparciem i czyhającego na każdą sposobność spekulacji. Bez przykroćenia mu ugłgi, bez ustalenia zasady prymatu interesów narodu polskiego również i w ży-

# TAKTYKA HITLERA

Ażeby właściwie ocenić odpowiedź kanclerza Hitlera, udzieloną państwu uczestniczącym w pakcie lokarniejskim, należy sobie przede wszystkim zdać sprawę z taktyki przez niego zastosowanej. Cel polityczny Niemiec jest jasny: po przekreśleniu wszystkiego, co je stawało poza społecznością narodów europejskich, uregulować na nowych podstawach (równi z równymi) wzajemne stosunki między państwami naszego kontynentu. Przeszłość jest przekreślona i jest bezwzględnie złudzeniem przypuszczenie, że Niemcy cofną się lub też poniechają jakiegokolwiek ze zdobytych pozycji. Można było do zdobycia tych pozycji nie dopuścić, prowadząc po wojnie właściwą politykę; nie czas jednak już obecnie na to, by powstrzymać rozwój wypadków, wynikający z błędnej polityki.

Uwaga kierowników polityki europejskiej powinna tedy być obecnie skupiona na przyszłości. Skoro wzajemne stosunki między państwami mają być ustalone na nowych podstawach, skoro ma się szukać nowych gwarancji pokoju powszechnego, to k a ż d e p a ń s t w o musi dobrze się pilnować, ażeby te nowe podstawy, te nowe gwarancje nie były sprzeczne z jego interesami.

Z odpowiedzi kanclerza Hitlera widać, że tak właśnie rozumie on swoje zadanie. Bo w odpowiedzi tej wysuwają się na front nie tyle konkretne propozycje nowych paktów, ile posu-

nięcia taktyczne, mające na celu oddziaływanie na opinię publiczną we Francji i w Anglii. Hitler jest mądrym urabianiem opinii publicznej w swoim kraju. Ten swój talent chciał najoczywiejście zastosować do stosunków międzynarodowych. Zwraca się on do przeciętnego Francuza i Anglika i powiada, mniej więcej, tak:

Naród niemiecki pragnie nade wszystko pokoju, gotów jest szczerze współdziałać w utrwaleniu pokoju ze wszystkimi innymi, byle tylko uznano Niemców za równych innym narodom. Hitler liczy na to, że przeciętni obywatele Francji i Anglii zachęceni tak pięknymi perspektywami, oświadczą się ponad głowami swych rządów za ugodę z Niemcami, za rokowaniami i nowymi paktami....

Okazuje się jednak, że demagogia na terenie międzynarodowym jest sztuką o wiele trudniejszą, niż na terenie własnego narodu. Trzeba bowiem znać i rozumieć psychikę narodów innych, a to jest sprawa bardzo trudna, prawie nieosiągalna! Dlatego to nie wywołała odpowiedź Hitlera wielkiego entuzjazmu w Anglii, a spotkała się z wyraźną niechęcią we Francji.

Anglicy są zdecydowani na podjęcie rokowań z Niemcami, nie razi ich tedy ogólnikowość i chaotyczność propozycji niemieckich. Lecz we Francji grają o wiele większą rolę „principia”. Świadomi rzeczy polityki wiedzą i tam, że musi się skończyć na

rokowaniach z Hitlerem, lecz ogół jest raczej niechętny i sceptyczny... Istnieje w dodatku głęboka przepaść między sposobem myślenia przeciętnego Niemca i przeciętnego Francuza: Niemiec ma na myśli fakty i przyszłość, Francuz rozważa zagadnienia prawne i wypadki ze świeżej przeszłości. Trudno skutkiem tego dojść jeśli już nie do porozumienia, to przynajmniej do wzajemnego zrozumienia się.

Kto wie, czy nie byłoby rzeczą właściwszą i skuteczniejszą, gdyby kanclerz Hitler był postawił jasne i konkretne propozycje, pozostawiając na boku całą okrasę niemiłego patosu i nie kusząc się o oddziaływanie na wyobraźnię i sentyment narodów innych, mających fantazję i uczuciowość inną, niż naród niemiecki.

Europa pragnie pokoju i dąży do pokoju, opartego na równowadze sił i porozumieniach wzajemnych. Może tedy rokowania prowadzone w ciszy gabinetów, a nie na placach publicznych doprowadzą do wzajemnego zrozumienia się i porozumienia. Metody konieczne, być może, na terenie wewnętrznym, mogą tylko zaszkodzić na terenie międzynarodowym.

Tak oceniając odpowiedź kanclerza Hitlera, uważamy ją za wstęp — i to nie bardzo szczęśliwy — do nowego, a tak ważnego okresu w polityce europejskiej.

S. K.

## Światowa ofensywa komunizmu

W socjalistycznym „Robotniku” wystąpił p. J. M. B. niedawno z domaganiem się nie tylko amnestji natchmiastowej dla komunistów, ale i równie natchmiastowej legalizacji ich partii. Początkowo nie zwrócono na to uwagi, pocytuja ten projekt za indywidualne zdanie autora, w parę dni później poparł go energicznie sam p. K. (Azimierz) Cz. (apiński), a więc nietylko wysoki dygnitarz PPS, ale i autorytatywny znawca wszelkich zagadnień, związanych z komunizmem — musimy tedy traktować wystąpienie „Robotnika”, jako wyraz poglądów całej partii.

Motywacja pp. J. M. B. i K. Cz. jest, powiedzmy to zupełnie szczerze, dość... dziwna. Wskazują oni na nowy „patriotyzm” bolszewików. Wobec tego należy stwierdzić, że „patriotyczna” frazeologia ostatnich wystąpień Stalina (i innych komisarzy), nie jest żadnym jakimś przewrotem w komunizm, lecz pewnym zakończeniem długotrwałego procesu krystalizacji komunistycznej myśli „państwowej”. Wiadomo ogólnie, że komunizm - marksizm neguje pojęcia ojczyzny i narodu w ogóle, głosząc, że proletarijaci nie mają ojczyzny.

Dotyczy to atoli jedynie istniejących konkretnych ojczyzn, które komunizm chce zastąpić nową, jakoby wspanialszą. Ale przecież ta ostatnia ma z naszym pojęciem ojczyzny jedynie wspólną nazwę, w rzeczywistości zaś oznacza tylko zespół krajów, nad którymi sprawuje władzę międzynarodowy komunizm.

Już VI kongres Kominternu jesienią 1928 roku proklamował, że jedyną ojczyzną międzynarodowego proletariatu jest Z.S.R.R.; — imperialistyczny charakter tego hasła jest zaakcentowany wymienieniem nie konkretnego, realnego kraju, jakim jest Rosja, lecz ponadnarodowego, ponadojozyziannego Z.S.R.R. Tymczasem w programach wszystkich pozarosyjskich partij komunistycznych leży przyłączenie ich krajów do Z.S.R.R. w postaci — oczywiście — „niepodległych” republik na wzór Gruzji czy Baszkirji.

cią gospodarczym, żadna poważniejsza reforma polityki ekonomicznej pomysłana w interesie naszej obrony i w interesie polskich mas pracujących — jest niemożliwa.

Przed paru miesiącami w więzieniach włoskich siedziało zaledwie 7 spekulantów walutowych. Świadczy to chlubnie o dyscyplinie moralnej społeczeństwa i o jego bezwzględnej lojalności wobec zbiorowego interesu. Ale jeszcze charakterystyczniejszym jest to, że wśród owych siedmiu uwięzionych spekulantów — było aż czterech Żydów z Polski. Iluż ich będzie u nas, kiedy nadarzy się sposobność wykazania na wielką skalę rasowych uzdolnień i tradycyjnych zwyczajów? Pragnąc przejść od dzisiejszego sy-

Tezę tę wysuwa między innymi i program K.P.P. z 1932 roku.

Nawiązywanie przez Z.S.R.R. stosunków dyplomatycznych z Zachodem nie jest wyrazem żadnych zmian w ideologii komunistycznej — ideologii w ogóle jednej z najbardziej sztywnych. Gdyby istotnie miało to być wyrazem tych zmian, byłoby niepojęte, dlaczego objawy podobne już w dziejach Z.S.R.R. występowały, wcale nie doprowadzając do likwidacji bolszewizmu. Ostatecznie już zawarcie pokoju brzeskiego było pozornym odstępstwem od ideologii „światowego pożaru” — i było nawet jako takie potraktowane przez Trockiego, rzucającego chimeryczne hasło: „ani pokoju, ani wojny”.

Nie przeszkodziło to atoli ani niefortunnej próbie „czerwonej interwencji” u nas w dwa lata później; jeszcze w końcu 1923 r. Komintern odgrażał się taką samą interwencją w stosunku do Niemiec — jednocześnie zaś próby nawiązywania stosunków z państwami zachodnimi trwały nieprzerwanie; już w sytuacji politycznej w 1924 r. spotykamy cały szereg objawów, bardzo podobnych do dnia dzisiejszego.

Nowy okres w tych kombinacjach zaczął się w ciągu 1933 roku. Poczynając od tego roku, mamy cały szereg sprzeczności i konfliktów w świecie zachodnim: wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, ich gwałtowne zbliżenie, później zatarg abisyński. Konflikty te rozdzieli w Moskwie nieuzasadnione zgłoła podejrzenie, że pierwszy strzał, jaki padnie, może obudzić cały świat burżuazyjny i postawić go przeciwko Z.S.R.R. Tymczasem sytuacja tego ostatniego na froncie azjatyckim widać się coraz bardziej.

Na odcinku mandżurskim granice nowego państwa zakreslił miecz Japonji, lecz jednocześnie agitatorzy sowieccy zdołali zorganizować państwo komunistyczne w Chinach Środkowych i Południowych, wykazujące tendencję do rozszerzenia się na północ; ci sami agitatorzy wykazują wzmożoną aktywność w chińskim

stemu ekonomicznym do systemu stosowanego obecnie w Niemczech lub we Włoszech, należy zdać sobie sprawę, że stanowi on nierozdzielną część ich systemu politycznego. W odmiennych moralno-politycznych warunkach napewno nie dałby on pożądanego wyniku.

W związku z odbywającą się dyskusją, pisaliśmy już, że eksperyment walutowo-gospodarczy bez podbudowy politycznej prowadzi do katastrofy. To też ci, którzy nie widzą innego wyjścia i pragną go dokonać, powinni przedewszystkiem zastanowić się poważnie nad koniecznością zasadniczych zmian politycznych w Polsce.

Zagadnienie to musi być zbudowane na twardych fundamentach.

Turkiestanie; wzmaga się też prądy komunistyczne w Indiach Holenderskich i Indochinach Francuskich. Nie należy znowu atoli wysuwać na tej podstawie wniosków, jakoby Komintern zrezygnował z rewolucji w Europie, postawiwszy sobie za cel w długim okresie podbój Azji.

Gdyby nawet tak było, to każdy zrozumie przecież, że wytrącenie z normalnego bytu krajów takich, jak: Jawa, Kocinchina, Strait Settlements, schaoityzowałoby resztę świata do reszty, jednocześnie zaś w niczem nie zmieniłoby fatalnych trudności wewnętrznych Z.S.R.R. z najważniejszą z nich na czele — stałym głodem towarowym, na który jedynym lekarstwem — chwilowym oczywiście — byłoby przyłączenie do tego związku jakiegos kraju z dużym i dobrze zorganizowanym przemysłem przetwórczym. Co najwyżej może być mowa o tem, że Sowiety, zaplątawszy się w zawile interesy w Mandżukuo, w Chinach, w Kamul — chcą mieć zabezpieczone tyły od Zachodu.

Jeżeli przyjrzymy się całokształtowi działalności dyplomacji sowieckiej w Genewie i w ogóle w Europie, nie trudno dostrzec, że praca p. Litwinowa nad umocnieniem pokoju światowego sprowadza się do wywołania jeszcze większego zamętu. I tak, państwo, które ponosi dużą część odpowiedzialności za renesans zaczepnego imperializmu niemieckiego, obecnie znowu szczerze Francję na Niemcy, co nie przeszkadza niektórym publicystom moskiewskim (Jugow) występować publicznie z jakimiś propozycjami pod adresem... Niemiec. W sprawie Abisynji trudno nazwać zachowanie się bolszewików normalnym. Najpierw przez parę tygodni prowadzili ostłą kampanję przeciw Włochom, jednocześnie się aprowidując, aby następnie, gdy już doszło do sankcji, ogłosić, że przystąpią do nich dopiero po otrzymaniu wynagrodzenia za przerwanie dostaw.

Jednocześnie z dyplomatyczną działalnością rządu sowieckiego, kwitnie działalność agentów Kominternu. Lata 1934 — 1935 były właśnie latami większej ilości „puców” komunistycznych, niż w całym okresie od 1920 roku. Rewolty komunistyczne objęły Stany Zjednoczone (Kalifornia), Kuba, Hiszpanię, Litwę, Grecję, Holandję, Szwajcarię (Genewa). Rzecz bardzo charakterystyczna, że utrzymywanie jaknajlepszych stosunków z Z.S.R.R. wcale tej aktywności nie osłabia; nie mówiąc już o Francji (rozruchy w Brest i Tulonie), w ostatnich miesiącach wielkie zaniepokojenie wywołuje wzmocnienie agitacji komunistycznej w Turcji a więc w kraju połączonym z Z.S.R.R. przyjaźnią jeszcze od r. 1920.

Jedno zjawisko uderza we wszystkich tych awanturach nad wojnami Pacyfiku, morza Śródziemnego, Lemanu i Dubiny — oto pod wodzą agentów komunistycznych idą masy nie komunistów, lecz przeważnie dotychczasowej klienteli „socialdemokratycznej”.



## PRZEGLĄD PRASY

NAPAŚCI „CZASU”

We wczorajszym „Czasie” znajdujemy uwagi jakiegos mniej inteligentnego jego współpracownika o primaprilisowem ogłoszeniu firmy „Sokół” w „Warsz. Dzien. Narodowym”. Mała inteligencja autora widoczna jest nie tylko w nieporozumieniu humoru, ale i w niezrozumieniu treści wydrukowanych słów, które — jeśliby żart brało się serio — skierowane są nie przeciw idei narodowej, ale przeciw „sternikom polityki światowej, zaturawajacym ducha innych narodów znikoty-zowanym duchem frazesów pseudopacyfizmu i rzekomej sprawiedliwości”.

Mniejsza jednak o inteligencję redaktorów „Czasu”. Ale kilka wierszy dalej niepodpisany autor pisze pod adresem „Warsz. Dzien. Narodowego”: „Dla pieniędzy antysemitki organ drukuje także i ogłoszenia żydowskich firm. Rzecz wiadoma...”

„Czas” nie przytacza ani jednej firmy żydowskiej, ogłaszanej w „W. Dz. Nar.”. Rzuca swe oszczerstwo gołosłownie. Moglibyśmy kiedy przez pomyłkę wydrukować jakiś in-serat żydowski i wówczas z wdzięcznością przyjąłbyśmy uwagę z każdej pochodzącej strony.

Ale dotychczas nikt takiego zarzut nam nie postawił. Jedynie rzuca się kalumnie. Właściwie rzuca je tylko „Czas”, bo nawet żydowski „Nasz Przegląd”, pisząc na temat podobny, ograniczył się do ogólnikowej złośliwości w swym feljtonie.

W innym miejscu „Czas” zarzuca nam, że przemilczeliśmy artykuł „Temps’a”, doradzający Polsce wyzeczenie się antysemityzmu dla poprawienia swych stosunków z Sowietami. Istotnie nonsens ten pominieliśmy milczeniem. Znajdujemy w „Czasie” i organach mu pokrewnych zbyt dużo bzdurstw, które trzeba wytykać, prostować lub zwalczać, byśmy mieli czas i ochotę do zajmowania się każdym bzdurstwem każdego pisma zagranicznego.

### DEMOTORYZACJA POLSKI

„Słowo” zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakim jest dla obrony państwa niesłychanie niska liczba samochodów.

„Dlatego też nie widzę innej rady, jak otworzyć granic dla wszelkich tanich samochodów, amerykańskich, japońskich, niemieckich, francuskich, angielskich w połączeniu z ulgami taryfowymi przy ich imporcie, oraz z różnymi ulgami dla nowonabywców. Państw. Zakł. Inżynierji niechże pracują nadal, i drogie samochody, które wytwarzają niechże idą na własne potrzeby armji na stopie pokojowej.”

Ne kwestjonujemy dobrej woli, ani patriotyzmu gen. Norwid - Neugebauera, który pierwszy podjął motoryzację Polski. Mał najlepsze intencje, ale pomylił się, zastosował politykę gospodarczą błędną i fatalną. Obawiamy się, że teraz myli się płk. Ulrych. Polsce, aby dorównać bojowej gotowości sąsiadów, potrzeba jakich 75 tys. samochodów. Przy systemie min. Ulrycha nietylko tej ilości, ale w ogóle żadnej poważniejszej ilości samochodów jeszcze przez czas dłuższy mieć nie będziemy. Innymi słowy, jeszcze przez czas dłuższy będziemy pod względem wojskowym poważnie zagrożeni”.

Kampania włoska w Abisynji wykazała, że motory decydują o losach bitwy nawet w terenie, zdawałoby się zupełnie nie nadającym się do ruchu samochodowego.

### O KWESTJI ŻYDOWSKIEJ

Pisaliśmy onegdaj, że „Głos Narodu” nie poruszył w artykule programowym kwestji żydowskiej. Wczoraj znaleźliśmy w nim artykuł w tej sprawie, mętny i bezradny, ale podnoszący doniosłość szukania jej rozwiązania.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

## „Rodzina Macabre”

Premjera w Teatrze Polskim

Bardzo oryginalna sztuka.

Kurtyna podnosząc się poraz pierwszy odsłania a naszym oczom ni to realistyczne ni to syntetyczne dekoracje, mające przedstawiać wnętrze z r. 1873, a na ich tle grających w karty 2 kołtunów z owego epoki. Jednemu z nich właśnie rodzi się syn; obaj przejawiają brak wszelkich skrupułów moralnych. Babcia odczytuje „modlitwę za żywych” (tytuł oryginalny sztuki) z okazji przyścia na świat najmłodszej latorośli rodu. I tyle się dowiadujemy z obrazu pierwszego. W drugim ex-novorodek Massoubre ma już lat 14 jest w szkole i staje się bezpośrednio przyczyną samobójstwa biednego żydka, zdradzającego niepokoje jak na ten wiek objawy paranoi i wskutek tego przesładowanego przez kolegów. W trzecim obrazie już młodzieniec dwudziestoletni traci niewinność z dawną swoją mamką. (Ta freudowska scena oczywiście odbywa się w manardzie). W czwartym akcie początkujący genialny wynalazca obrabowuje własnego ojca. W piątym zdradza uwielbiającą go żonę z najlepszą jej przyjaciółką, nie licząc drobniejszych świństw. W szóstym bardzo płacze, bo naskutek tej lekkomyślności żona mu umarła. Pocięzającego go księdza pyta, czy kłopotliwie widział kiedy duszę; złamanego bólem podpierają dwie kochanki. W siódmym obrazie robi początkującemu geniuszowi identyczne świństwo jakie kiedyś zrobiono jemu. Za to najmłodszy Massoubre wraz z bandą swoich przyjaciół zachowuje się w stosunku do niego po chamsku. W ósmym dowiadujemy się, że ma już i wnuczkę, małą Żydówkę, którą bardzo kocha i daje jej dużo pieniędzy; możnaby za nie nakarmić wiele głodnych dzieci, ale Żydówka woli sobie kupić balonik. Znowu syn robi mu grube świństwo, a on chce się pocieszyć z nową kochanką, której z uwagi na swój podeszły wiek musi już ofiarować pół miliona franków; nic mu to jednak nie pomaga, bo przedtem umiera. W dziewiątym obrazie okazuje się, że jeszcze nie umarł. Zęgarki na widowni, coraz częściej nerwowo wydobywane z kieszeni, wskazują dwunastą. Jest to godzina duchów to też zmarłego nawiedzają zjawy: biednego Żydka, który leży pod jego łóżkiem, mamki i kochanki, a wszystkie deklamują ponure wiersze owego Żydka:

„Nadchodzi los — pięścią w nos.  
Idzie przeznaczenie — pięścią w  
siedzenie”.

Wreszcie przychodzi widmo żony, które pociesza konającego, że nic mu nie grozi. Wbrew tym słowom zjawia się nieznaną osobnik o głupawym wyglądzie, przybrany w koszulkę gimnastyczną, który policzkuje umierającego i gniecie mu piersi kolanem.

Na widowni słychać jęki „Dosty!” — ale rytuał musi się dopełnić do końca: jest jeszcze dziesiąty obraz, w którym okazuje się, że w ciągu siedmiu mie-

sięcy o umarłym zapomniano, a syn dziedziczy po nim, kochankę. Wnuczka - Żydóweczka czyta modlitwę za żywych z okazji urodzin najnowszego Massoubre'a. Wszystko to ma znaczyć, że cała historia zaczyna się da capo. Rzut oka na program uspakajają nas: losów syna nie będziemy już oglądać. Chyba że d. c. n. w następnym programie...

— „Ars longa, vita brevis” — powiedział mój przyjaciel, gdyśmy przed samą pierwszą opuścili teatr, ślaniając się z wycieńczenia.

Tyle chciałem napisać wczoraj po powrocie z przedstawienia i po kolacji. Przyznam się, że wychodząc z przybytku sztuki nie myślałem o pisanii, ale raczej o zwolnieniu doraźnego wiecu protestacyjnego przeciw uboju rytualnemu widzów. Byłem bowiem bardzo głodny, a Polak gdy głodny, to zły. Ostatecznie odłożyłem sprawozdanie do następnego ranka. Posiłek i sen przyniosły ukojenie i opanowanie. Podobno teatr jest instytucją poważną i gdybym według moich zamierzeń potraktował czcigodną i reprezentacyjną premierę, która odbyła się w obecności samego prezesa T. K. K. T., p. J. Jędrzejewicza, zarzuciliby mi brak poczucia odpowiedzialności, głośne zarzuty, uprzedzenie i stronniczość, wogóle chuliganę rję. Trzeba więc przemówić poważnie.

Zródłem koncepcji sztuki Devala jest niewątpliwie, Saga rodu Forsytów” wraz z „Buddenbrookami” Manną i wszystkimi ich naśladowcami. Możemy tu jeszcze ze względu na stosunek autora do życia i naturalistyczne założenia artystyczne dodać „Rougon - Macquartów” Zoli. Nawszkroś epicki pomysł przedstawienia dziejów rodu, jako żywego przykładu przemian społecznych zachodzących wraz ze zmianą epoki, był w ostatnich czasach bardzo modny i często realizowany w powieści, a może jeszcze częściej w filmie. Nie pozostało to bez wpływu na autora sztuki. Technika epizodyczna, zresztą jaka może posłużyć do przeprowadzenia podobnej koncepcji, wyrosła pod wpływem kina, szczególnie od czasu gdy film dźwiękowy zbliżył ekran do sceny. Przykładami zastosowania tej techniki są dwie ostatnie sztuki Galsworthy'ego, „Escape” (Ucieczka) i „The Roof” (Dach). Tam jednakże była ona użyta do kompozycji czysto dramatycznej — tu było usiłowanie przeprowadzenia kompozycji epickiej, powieściowej na scenie. Jeden z najwybitniejszych krytyków dramatycznych ostatniej doby, William Archer, tak mniej więcej tę rzecz rozumiał: „Istotą dramatu jest przełom. Sztuka jest w mniejszym lub większym stopniu gwałtownie rozwijającym się przełomem, sceną dramatyczną zaś jest przełomem w przełomie, przybliżającym ostateczne wydarzenie. Dramat można nazwać sztuką przełomów, jak powieść sztuką stopniowych rozwojów. Powolność procesów odróżnia typową powieść od ty-

powej sztuki”. W świetle tego trafnego i jasnego ujęcia zamierzenie autora doskonałego „Stefka” i „Mademoiselle” wydaje się wyraźnie chybione. Starł się on połączyć tu dwie metody: poszczególne obrazy, gdyby nie banalność efektu, miałyby charakter dramatyczny — są niewątpliwie przełomowe; ale nie są podporządkowane jednemu gwałtownie rozwijającemu się w ciągu sztuki przełomowi, a tylko powolnemu rozwojowi życia jednego człowieka, ukazanego przez nawiązanie do przeszłości i przyszłości jako żywe typowe — założenie skrajnie antydramatyczne.

Ale i koncepcja epicka przy użyciu tak trudnego bo obcego jej środka ekspresji nie została przeprowadzona. Czy bowiem te punkty przełomowe miały istotnie znaczenie przełomowe dla życia tego człowieka? Wprost przeciwnie — autor daje do zrozumienia, że były to epizody, które wywarły może wrażenie, jak tego się domyślamy ze sceny z widmami, ale nie zmieniły (prócz może wypadku z portfelem i ostatniego z przesurą syna) zasadniczo biegu życia bohatera: samobójstwo Obolenkiego nie znajduje echa w całym życiu, może raczej ma tu znaczenie wpływ brutalnego środowiska szkolnego — ale w takim razie przełom nie jest tu istotą, a tylko sztuczny środkiem utrzymania naszego zainteresowania przez wprowadzenie momentu dramatycznego do niedramatycznej sceny. Wypadek z mamką jest dramatyczny jako zbieg okoliczności, ale czy miał jakie dalsze konsekwencje? To samoby się stało gdyby to była inna kobieta. Znowu autor usiłuje nabierać widza, co bardzo źle o nim świadczy i mści się fatalnie, jak widać z bardzo słabego oddźwięku publiczności.

Jeżeli zaś zrezygnujemy z szukania wartości dramatycznych i przyjmujemy, że autorowi chodziło o nakreślenie sylwetki człowieka, to i tu nie znajdziemy satysfakcji: nieszczyśliwy wypadek z Żydkiem, drugi nieszczyśliwy wypadek z mamką, obrabowanie ojca, śmierć żony, uświadomienie sobie słabości, śmierć, zapomnienie po śmierci — czy to wszystko charakteryzuje w pełni tego człowieka? Była to podobno jednostka wybitna, genialny wynalazca — wiemy o tem jedynie ze słyszenia; ze sceny dowiadujemy się tylko, że lubił kobiety i robił świństwa i to według autora świństwa pospolite i zdarzające się innym.

A może chodziło o morał życiowy? W takim razie trzeba było zrobić Massoubre'a takim samym skapcem jak jego ojciec, a przede wszystkim nie robić go genialnym wynalazcą. Wypadki wyjątkowe nie nadają się na przykłady dla przypowieści o morale ogólnoożyciowym. Obraz siódmym zupełnie nie pasuje do reszty. Poznajemy w nim młodego Massoubre'a, który niczem nie zapowiada swojego postępu w kilka lat później. Dlaczego tak się zmie-

## NOWE KSIĄŻKI

„NA KAWALERCE”

P. G. Wodehouse: „Na kawalerce” Warszawa 1936, Rój, str. 288.

Popularne powieści humorystyczne P. G. Wodehouse'a cieszą się powszechnym i zasłużonym powodzeniem, jako znakomita lektura wypoczynkowa - rozrywkowa. Jest w nich i coś z Dickensa i coś z tradycji dawnych romansów sowizdrzałskich, a przedewszystkiem rasowy, niefrasobliwy humor; niezrównany dowcip. Przytem pełno w nich zawsze życia i rozmachu, niezwykłych awanturniczych przygód i nieprawdopodobnych perypetyj sympatycznych bohaterów, zdumiewających pomysłów i niespodzianek; i nieoczekiwanych i komicznych scen i sytuacji, groteskowych postaci i tragicomicznych powikłań i konfliktów, trzymających uwagę czytelnika w niesłabnącym napięciu, a zakończonych nieodzownym happy end'em. Akcja toczy się zwykle w środowisku londyńskiej celi i anglosaskiego świata arystokratycznego, podkreślając dowcipnie słabości i śmieszności lekkomyślnej „elity”. „Na kawalerce” posiada wszystkie zalety pióra popularnego pisarza, zalety dobrej powieści humorystycznej o zacięciu satyrycznym, oddane w doskonałym przekładzie J. P. Zajackowskiego, który nie tylko daje czytelnikowi możność swobodnego uchwycenia toku akcji, ale pozwala mu wczuć się w nastrój powieści i nie uronić nic z dowcipu i swady pisarskiej, stanowiących tajemnicę powodzenia sympatycznych powiastek Wodehouse'a.

Dzięki tym zaletom czytelnik, współczujący kłopotom nieśmiałego malarza,

urwiklanego wskutek romansu w pchowe interesy niefortunnego papy i borykaącego się z przeciwnościami losu, śledzi z niesłabnącym zainteresowaniem przebieg zawikłanej akcji, obfitującej w szereg pełnych humoru sytuacji z galerii komicznych postaci i pociesznych typów, poczynając od kapitalnej mamy Waddington i jej godnego małżonka, aż do groteskowego policjanta - poety i złodziejskiej pary służących. Wartość tych emocjonujących przygód stanowi prócz humoru i dowcipu, pogodna beztraska atmosfera, która czyni z powieści Wodehouse'a lekturę rozrywkową znacznie lżejszą i sympatyczniejszą od ponurych romansów kryminalnych, wstrząsających grozą niesamowitych zbrodni i zagadek, najeżonych okropnościami, mogącymi spędzić sen z powiek, co wrażliwszym czytelnikom. (a. j.).



ni? Morał całego tego obrazu też jest ni w pięć, ni w dziewięć. Wynikłoby z niego dość jasno, że młode pokolenie różni się od starego czystością seksualną i moralną, czemu zadaje kłam zaraz następną sceną. Pozostaje więc tylko morał ogólny: „Ludzie to świnię, więc zmiłuj się nad nimi Boże. Odmówmy za nich modlitwę zaraz przy urodzeniu, bo napewno się świniami okażą w tem brudnym życiu i będą bardzo potrzebowali zmiłowania”. Zda się, że to niezupełnie słuszne, ale bardzo się spodobało panom z T. K. K. T. którzy sprowadzili sztukę z Paryża.

Rolę Szechity odegrał sprawnie p. Schiller, przeprowadzając rytuał z całym wyrafinowaniem bez uprzedniego ogłuszenia, powoli i tępo narzędziem. Jeżem z kolegów — recenzentów wyraził przypuszczenie, że banalność i sentymentalność efektu była umyślna. Jeżeli nawet to prawda, to p.

Schiller wziął wszystko za dobrą monetę, naskutek czego straszliwie wytarłe efekty bardzo słabego dialogu były skandowane i rozwlekane z namaszczeniem i pietyzmem, skutkiem czego rzecz chwilami budziła śmiech wśród widzów w zupełnie nieodpowiednich miejscach. Najfatalniej wypadł drugi obraz naskutek rozpaczliwych prób na głębia naturalistycznej sztuki do typowo schillerowskiej manieri.

Dekoracje projektowali T. Roszkowska, M. Sigmunt i W. Ujejski z wydziału reżyserskiego P. Inst. Sztuki Teatralnej. Na wyróżnienie zasługują tylko doskonale naturalistyczne sylwetki postaci w obrazie pierwszym.

Aktorów było dużo i trudno coś o nich powiedzieć poza tem, że mieli fatalną dykcję. W ósmym rzędzie całych partii sztuki nie było zupełnie słychać. (Cała modlitwa zakonnic w 9 obrazie, ksiądz, profesor etc. etc.) trudno przypuścić, aby cokolwiek dochodziło do galerii. Oczywiście były wyjątki jak znakomity Fritsche, z którego starczego bełkota każde słowo dało się słyszeć z niezwykłą precyzją wyrazu. Junosza - Stępowski miał swoją zwykłą klasę i dał w całej tej makabrze szereg momentów interesujących, oczywiście ściśle własnych. Na wyróżnienie zasługują: przedewszystkiem Piaskowska, a dalej Burzyński, Chmielewski, Zelenki i Kuncewiczówna. Reszta przeważnie bardzo słaba (Pawłowski w ostatnim obrazie).

ANDRZEJ MIKOŁOWSKI.

FRANCOIS MAURIAC

## ZDRADA JUDASZA

Z nowej książki Fr. Mauriaca „Vie de Jesus” zamieszczamy poniższy fragment w przekładzie.

W ostatnią noc przed nocą konania, w czwartek, o pianiu kura, poleciał Jezus Piotrowi i Janowi iść do miasta dla przygotowania uczy pascchalnej. Pascha w owym roku przypadała na dzień sabatu. Dlaczego Chrystus zapragnął spożyć ją nie w wigilię, jak wszyscy Żydzi, lecz w przeddzień? Poprostu wiedział, że nazajutrz On sam będzie barankiem ofiarnym.

Niewątpliwie uwiadomiony był przyjacieli, którzy oczekiwali obu uczniów u wrót miasta. Umówiono się, że nieś on będzie dzban, aby go Piotr i Jan poznali. Brat ten przygotował na pierwszym piętrze swego domu dywan i poduszki wokoło niskiego stołu i dał zabić w ofierze baranka rytualnego w świątyni.

Jezus szedł pochłonięty miłością. „Przed dniem świętym Paschy — pisał św. Jan — Jezus wiedząc, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłowal”.

Ledwie przybyli, spierali się o miejsce dokoła Niego, nieświadomi tego dnia i tej godziny. Jan umieścił się po prawej Jego stronie. Człowiek z Ka-

riota musiał być najbliższym z przeciwnej strony, bowiem Jezus mógł własną dłonią podać mu kęs chleba umoczony w półmisku.

— Pragnąłem gorącym pragnieniem spożyć tę Paschę razem z wami przed cierpieniem.

To ramię, na które miało się zwałić Drzewo, zsubienica, podjęło w tej chwili żywy ciężar głowy.

Zgodnie z rytuałem Jezus błogosławi pierwszą czarę wina. Lecz spory na nowo zostały podjęte. Ponieważ każdy mniemał się być największym, On przypomniał, że wśród nich największy powinien być najmniejszym.

— A ja będę pośród was jako ten, kto służy.

I, natychmiast szukając największego poniżenia, umywał im nogi. On, twórca życia. Umył nogi Judaszowi, który się przed tem nie bronił. Jedynie Piotr szarpał się, oponował. Trzeba było, by Chrystus zagroził mu: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną”. A Piotr: „Panie, niktylem nogi, ale jeszcze ręce i głowę...”

Jezus uśmiechnąłby się w innej chwili. — Ta dusza czysta i prosta Kefasa promieniowała — lecz jednocześnie, tuż przy nim, podnosi się ta woń zgnilizny i śmierci duchowej, któ-

rej Pan dłużej znieść nie może. Nie powstrzymuje się dłużej i szepce:

— Wyście czysci, ale nie wszyscy. (Opanowie się natychmiast): Zowiecie mnie Nauczycielem i Panem i słusznie, bom nim jest. Jeśli więc umyłem was nogi, wy także powinniście umywać nogi drugim.

Woń tej duszy dręczy Go. Nie może dłużej znieść tej woni. Jedenaście innych nic nie odgadli, nie nie rozumie. Być może nie miłują zupełnie swego towarzysza, zbyt oddanego swym grozom, jak mówią. Lecz ostatecznie ma on rację strzegąc wspólnej kieszy; nieco skryty, lecz każdy ma swe wady. Jezus nie ma już sił ukrywać.

— Zaprawdę, powiadam wam: jeden spośród was mię zdradzi.

Słowo to rozlega się w sali pociemnialej gdzie tych dwunastu Żydów spoczywa dokoła dymiącego półmiska. Cisza, i każdy z tych biedaków zapytuje sam siebie, bada swe sumienie; wszyscy niepokoją Mistrza: „Czy to ja? Lecz nie, to nie ja!” Z lewej strony Chrystusa, tuż przy Jego uchu, drży głos Judasza: „Nauczycielu, miałebym to ja być?”

To nie bezczelność: nie wiedział jeszcze, wahał się. Całkowicie w głębi jego jestestwa rozdzierała go walka, walka rozpaczliwa, w znaczeniu naukowiec, a którą tytuł zna chrześcijan: gdy dusza, na śmierć pogłogosławiona miota się, wiedząc, że wreszcie zostanie pokonana. Tego Jezusa Judasz kochał i być może kocha jeszcze, mimo swych niepowodzeń, swej

urazy, swego pragnienia nie solidaryzowania się ze słabszym. Trzydzieści erenbrików oznaczają szczególnie jego sprzymierzenie się z władzami. Tak czy inaczej, biedny Jezus był zgubiony. Judasz czuje, że słabnie; jego niepokój nie jest udanym, gdy pyta: „Nauczycielu, miałebym to ja być?” Jemu tylko miała brzmieć odpowiedź dana bardzo cichym głosem, a która go naznaczyła na zawsze: „Tyś odpowiedział”.

I znów wydaje Pan swą tajemnicę tonem rozdzierającym serce, albowiem tracił jednego z swych maluczkich, albowiem Judasz był jednym z tych, których wybrał; nieco — mniej, może, kochany był od innych, lecz w ciągu tych trzech lat musiały być między nimi, przy tej lub innej okazji, wymiennie wyrazy czułe, jakieś przebaczenie dane albo otrzymane.

Syn Człowieczy odchodzi, jako napisane, lecz biada człowiekowi, przez którego wydany jest Syn Człowieczy. Lepiej dla niego byłoby, gdyby się nigdy nie rozdził.

W ciążącej ciszy, jaka nastąpiła, Piotr, który był na ostatnim miejscu, dał znak Janowi opartemu o ramię Jezusa, aby Go zapytał: „O kim mówisz? Janowi wystarczyło podnieść oczy i ledwie ruszył wargami, aby być zrozumianym: „Panie, kto to?”

Być może Jezus powstrzymałby się wyznać to komuś innemu. Lecz, doszedłszy do granic swego żywota, na tym ostatnim postoiu, coś mógłby mieć jeszcze ukrytego przed tym,

którego oddech słyszy ostatni raz? (Jak mało ta głowa ciężą, a jak ciężkim będzie krzyż!), Szepce więc:

— Ten, któremu podam kawałek chleba, który umoczę.

I umoczywszy chleb w półmisku, podał kęs Judaszowi, który siedząc po drugiej stronie, musiał to słyszeć; co najmniej widział głowę Chrystusa pochylającą się nad głową swego ulubienca. W tej właśnie sekundzie: „Satan wstąpił w niego”. Obłąkany zazdrością ten Judasz, zbyt sprytny, aby nie zrozumieć, że go trzymano na uboczu, że jeśli Jan był najmilszym, on zawsze był najmniej kochanym... Nienawiści, która rozpętuje się w tym nieszczyśliwcu, nienawiści upadłych aniołów, nie potrafi już znieść Syn Człowieczy, który ma przeboleć całą Mękę. Ta realna, substancjonalna obecność szatana w duszy stworzonej dla miłości, przekracza to, co pozostało Mu z sił. Prosi go więc:

— Co masz zamiar uczynić, uczty prędko.

Inni sądzili, że odsyłał go, aby rozdzielił jałmużnę lub kupił, co trzeba było na święta, Judasz, oszalały nienawiścią, podniósł się. Skoro Mistrz oddał go jego przeznaczeniu, dlaczego miałby się opierać, on, który, być może, nigdy nie złożył głowy na żadnym ramieniu? Serce Chrystusa nigdy nie było przy jego uchu. Kochany był akurat dosyć, aby nie do darowania była zdrada. Uraza dusiła go. Otworzył drzwi i wstąpił w noc.

# Rewolucja marcowa we Lwowie w roku 1848

Ludy! wolności waszej wybiła godzina  
Chyli się świat despotów i chwalebna  
Głuchy grom z brzegów Wisły nad  
Baczność króle! Słuchajcie! Na-  
chodzą dni nowe.

Wypadki lutowe r. 1848 w Galicji mimo usilnych tendencji rządu Klemensa Metternicha, aby konsekwencje ich ograniczyć wyłącznie do Galicji, przyczyniły się do epotegowania działalności żywiołów demokratycznych i wywarły olbrzymi wpływ na wzrost i kształtowanie się opozycji liberalno — demokratycznej, odstawiającej na każdym kroku ujemne strony panujących. Echo rabacji doszło nie tylko do Paryża czy Berlina, ale też silnie wzburzyło w podziemiu działające elementy rewolucyjne w Rosji.

Pierwsze poruszyły się Włochy, od chwili kiedy w państwie kościelnym papież Pius IX. udzielił powszechnej amnestji, wywołując niezad wolenie Metternicha i krytyczne uwagi Radeckiego. „Nie siła narodów — pisał do generała Wrangla — lecz słabość monarchów wywołuje rewolucję. Sławiony Pius jest może dobrym człowiekiem, ale zresztą słabym i próżnym księdzem.”

\*) Treitschke: Deutsche Geschichte in XIX Jhr. V, 724.

## Jubileusz T. Ortyma

Zasłużony artysta scen polskich, obecnie dyr. teatru dla dzieci Tymoteusz Ortym (Prokulski), obchodzi 20-lecie pracy artystycznej. Artysta urodził się w Skierniewicach 29 września 1898 roku. Szkoły średnie ukończył we Lwowie i Petersburgu, potem studiował filozofię na uniw. kijowskim. W 1916 r. wstępuje w Kijowie do teatru „Ogniw” pod dyr. Fel. Kosińskiego. Tegoz roku zostaje zaangażowany do „Teatru Polskiego” pod dyr. Fr. Rychłowskiego, skupiającego w l. 1916 — 1918 wybitnych artystów z Jaraczem i Osterwą na czele. W 1918 wyjeżdża do większych skupisk emigracji polskiej, — urządzając wieczory recytacyjne. Przejechał całą Rosję: od Petersburga po Władywostok, od Batumu po Archangielsk. Podczas wojny polsko-ukraińskiej zostaje uwięziony przez Czecha w Anapie. Do Polski wraca w 1921 r. pracuje w „Teatrach Stołecznych” (dyr. Z. Hellera). W 1922 — 1925 prowadzi objazdowy „Teatr Premier”. W l. 1925 — 1926 prowadzi teatr rewiowy w Zagłębiu Dąbrowskim. Od września 1929 r. po dzień dzisiejszy prowadzi stały teatr dla dzieci w Warszawie.

W niedzielę 5 b. m. o godz. 12 w pol. I o 4 pop. w „Cyruliku” (Kredytowa 14) odbędzie się jubileuszowe przedstawienie z okazji 20-lecia pracy artystycznej, autorskiej i społecznej dyr. Ortyma. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na „Osiedle”.

Tymczasem 12 stycznia wybuchła rewolucja w Palermo, 8 lutego ogłosił król Karol Albert konstytucję w Piemontie, wywołując entuzjazm tłumów w Padwie i Pawii, gdzie rząd zamknięciem uniwersytetów i rozpędzeniem bagnetami manifestantów śpiewających hymny na cześć Piusa IX. próbował stłumić w zarodku uczucia narodowe. Równocześnie we Francji, ognisku tajnych ogólnie — światowych organizacji, przygotowali runt io powszechnej rewolucji Ledru — Rollin, Lamartine i Bakunin. Rzeczywiście 24 / II pada tron Ludwika Filipa. Za przykładem Papieża poszły Wiedeń i Berlin i Monachium. Rewolucja nabierała charakteru powszechnego, wzdobywając tłumione długo a ujęcia szukające w podziemiach, instynkty narodowe.

Wiadomość o rewolucji w Wiedniu przyszła do Lwowa wieczorem 18 marca, powodując natychmiastową energiczną akcję „węglarzy” ze Smolką i Kazimierzem Grocholskim, późniejszym prezesem Koła Polskiego, na czele. W mieszkaniu Smolki zredagowano w niespełna kilka godzin petycję, zawierającą 13 punktów, w których między innymi domagano się zniesienia państwowości, wojska narodowego i zaprowadzenia języka polskiego w szkołach, sądach i urzędach administracyjnych.

Wyłożono ją w mieszkaniu krawca Kulczyckiego, gdzie mieściła się redakcja „Dziennika Mód” (na placu Marjackim) celem zbierania podpisów. W redakcji członek „węglarstwa” Dobrzański, stojąc na stole, tłumaczył publiczności znaczenie petycji i wypadków politycznych. Był to pierwszy publiczny występ autora „Salonu i ulicy”.

Tymczasem w pałacu „Pod kawkami” odbywała się narada u gubernatora Stadjona, przerażonego niezwykłym podnieceniem tłumów i szybkością wypadków. W czasie tych obrad przedstawił Stadjon co znamiennejszym urzędnikom gubernialnym i wojskowym patent konstytucyjny, którym na zebranych wywarł fatalne wrażenie.

W odpowiedzi na manifest konstytucyjny komenderujący generał Hamerstein zarządził ostre pogotowie, zwłaszcza, że tłumy publiczności zalały cały plac Marjacki i Wały Helmańskie, słuchając przemówień Dobrzańskiego i Józefa Dzierżkowskiego, wygłaszanych z balkonu redakcji „Dziennika Mód”.

O godzinie piątej zebrała się w tejże redakcji deputacja, która miała o godzinie 6 — tej złożyć na ręce gubernatora adres. Na przeszkodzie stanął chwilowo pożar na Żółkiewskim Przedmieściu, odcinając znaczną część politykujących tłumów, mimo wstrzymywania ich przez młodzież akademicką z bibliotekarzem Strońskim na czele.

Ta przerwa umożliwiła Hamersteinowi obsadzenie co ważniejszych punktów w mieście. Węgierski pułk piechoty zajął plac Gołuchowski, pod

ratuszem i na placu Halickim zatoczono działa, wystawiono również wyłoty dział na Wały i ul. Teatralną. W pobliżu Placu Marjackiego ustawili się gotowi do szarży szwadron huźarów, utrzymujący kontakt z ustawionymi przed namiestnictwem dwoma bataljonami i z baterią, ustawioną przed pałacem Ulenieckich. Te wszelkie poruszenia i manewry wojsk dokonywały się na oczach entuzjastycznie się tłumów, nie wierzących w chwilę uniesienia, aby przyszło do rozlewu krwi. Obie strony nie były zdolne do walki, obie nie miały odwagi wystąpić zaczepnie, bo o swej bezsilności dobrze były przekonane. Jedynie czekano na dalszy tok wypadków, na decydujący w takich chwilach przypadek. Tłumy żyły entuzjazmem, wyolbrzymionem uczuciem, podczas gdy strona druga karmiona niepewnością i niebezpieczeństwem sytuacji, wyprowadzała wojsko na spotkanie upojonej wypadkami wiedeńskiej ulicy lwowskiej.

Niepewność sytuacji wyjaśniła deputacja do Stadjona złożona z 40 osób z Leonem Sapiehą na czele, postępująca w pięciu szeregach. Obok Sapiehy szli Smolka i rabin Kohn, trzymający się za ręce, w czem nasładowała ich cała deputacja. Nie brakło oczywiście w delegacji Dobrzańskiego, Dzierżkowskiego, Kulczyckiego, Kozierodzkiego Piotra, „dobrze wtajemniczonych braci”, otoczonych przez tłum akademików ze Strońskim na czele.

Przed pałacem gubernatora, na górze karmelickiej i przy pałacu arcybiskupim, stanęły kilkudziesięczne tłumy Lwówian naprzeciw zwartych szeregów grenadierów, zagradzających bagnetami wstęp do Stadjona. Dopiero osobista interwencja gubernatora spowodowała wprowadzenie deputacji, w imieniu której poczał przemawiać Sapieha, początkowo w języku niemieckim, aby zakończyć na skutek protestu jednego z mieszczan — po polsku. Deputacja domagała się wypuszczenia więźniów politycznych i własnego wojska. (gwardja narodowa). Wreszcie uproszono Stadjona, aby osobiście oznajmił tłumom, że przyrzeczone swobody wejdą w życie, co tenże w języku niemieckim uczynił, a Koziebrodzki — tłumacząc natychmiast przemówienie Stadjona na język polski — dodał w zapale „Będziemy mieli gwardję narodową, polskie wojsko, polskie sztandary”.

Po tem oficjalnym przemówieniu Stadjona w mieście zapanował zupełny spokój, jedynie w niedzielę obradował w Ossolineum komitet dla oswoobodzenia więźniów politycznych, co istotnie nastąpiło przy ogólnym entuzjazmie tłumów. Momentalnie urzędowa ekładka dla 150 więźniów przyniosła 1900 złr., a zorganizowany w tym celu komitet pod przewodnictwem Eweliny Żebrowskiej uzyskała ze składek na ten cel 5.810 złr., przy czem nie zapomniano o wpisach do gwardji narodowej organizowanej i uzbrajanej jawnie na ratuszu, opierając się na adresie do cesarza, w któ-

*Tw dzień prania  
mamusia powinna się śmiać!*

I w dzień prania powinna mieć dla mnie czas, uśmiech i nie może być taka zmęczona! Dlatego używa do prania Radionu, który jest taki łatwy w użyciu: wystarczy rozpuścić go w zimnej wodzie, 15 minut gotować bieliznę, płukając najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna będzie śnieżnobiała.



rym wykazywano, że kraj bezbronny i słaby łatwo może ulec wrogom austriackiej monarchji.

Obok Sapiehy — Gembarzewskiego patronowali tej akcji i liczni duchowni z biskupem przemyskim Wierchleyskim i przeorem Dominikanów Uryjewiczem na czele, tembardziej że do akcji czynnej parla energicznie młodzież akademicka, której Stadjon zezwolił na wydanie broni w auli uniwersyteckiej, a nawet przy jej rozdawaniu asystował osobiście.

Powoli jednak ostygła gorączka rewolucyjna, zwłaszcza, że w Wiedniu przychodziły uspakajające wiadomości, które dały tyle pewności Gołuchowskiemu, że zażądał rozjęcia się obradującego w ratuszu tymczasowego komitetu Stadjon zaś, zakazawszy publicznych zebrań pod gołem niebem i iluminacji, rozwiązał t. zw. trzydniowy komitet.

W ślad za tem poszła zaostrzona cenzura. Przy ustalaniu kaucji wynoszącej 10.000 złr. i kreśleniu całych ustępów, tłumaczono się w tych represjach dobrem kraju. Skutkiem tej ciągłej trwającej cenzury blado wypadł „Dziennik Narodowy”, mimo że był redagowany przez Pola i Szajnochę. Na ich miejsce po 24-III przyszedł wprawdzie Bielowski i Szymański, ale innego oblicza temu dziennikowi nadac nie byli w stanie.

Atmosfera polityczna sprzyjała jednak powstawaniu broszur, pamfletów i ulotnych pisemek. I tak 15.III powstał „Postęp”, poświęcony reformom konstytucyjnym, którego redakcję objęli Zacharyasiewicz, Tyc i Władman, a głównym współpracownikiem był Leon Rzewuski. Równocześnie z „Postępem” wychodzi „Rada Narodowa” przedzierżnięta w „Gazetę Narodową” pod red. Jana Dobrzańskiego, i „Polska” jako organ „Stowarzyszenia

Ziemiańskiego”, pod redakcją Hilarego Meciszewskiego. Obok nich pewną rolę, zwłaszcza w uboższych warstwach, odgrywała „Gazeta Powszechna”, redagowana przez Leona Sułczyckiego.

Obok tych pism pojawiły się pisma lokalne jak „Urządnik Prywatny”, „Przyjaciel Ludu”, „Przyjaciel dzieci”, i wydawany przez suflera Rozumilowskiego „Kurjer Lwowski”.

Jak zwykle, w czasie ożywionej polemiki prasowej i wymiany poglądów powstała cała powódź broszur, wierszy i karyktur atakujących Kriega, Sacher Masocha i Stadjona, stanowiąc naj lepszy przekrój nastrojów społeczeństwa, jego tendencji i przygotowań do tworzenia samodzielnego organizmu politycznego.

Rewolucja marcowa, aczkolwiek przygotowana była przez tajne organizacje, mające kontakt z zagranicą, wypadkami i przejawami wykazała jedynie słabość polityczną przywódców, brak decyzji i głębszej ambicji politycznej. Celowała jedynie nadmiernem uczucia, tłumnie zgromadzeniami i efektownymi przemówieniami politycznych mówców. W tej próbie rewolucyjnej wzięła udział głównie ulica, (dla której wypadki marcowe przyniosły jedynie widowisko i i posmak sensacji), ale nie pochłonęła wartościowych elementów ze średniego stanu. Poza wybitnymi działaczami brakło ludzi zdolnych do objęcia całości sytuacji, twórców ideowych zasad, czy organizatorów. Rewolucję przygotowywali literaci, dziennikarze i żywoły, które z natury rzeczy nie mogły iść ze sobą w jednym szeregu.

Była to typowa rewolucja mieszczańska, zaznaczająca się od deklaracji na zgromadzeniach a kończącą się na artykułach dziennikarskich oparta na uczuciu, uniesieniu. — tłumna, niekształtna, bez jakichkolwiek silnie zarysowanych zębów ideowych.

# Podróże do stratosfery i promienie kosmiczne

W ubiegłym tygodniu dokonano u nas lotu do „granic stratosfery”. Jak się dowiedzieliśmy z ogłoszonych komunikatów, oraz z pogadanki radiowej jednego z uczestników lotu, wszystko odbyło się pomyślnie, cel naukowy lotu został osiągnięty. Znakomity nasz aeronauta kpt. Burzyński zyskał jeszcze jedno cenne doświadczenie w swej specjalności, a fizyk dr. Jodko-Narkiewicz dokonał pomiarów t. zw. promieni kosmicznych. Te promienie właśnie stanowią najpożądaną zwierzynę wypraw stratosferycznych.

Co to są promienie kosmiczne? Słyszmy o nich niedawno, dopiero od kilkunastu lat zaledwie i kiedy bodaj pierwszy prof. Millikan w Ameryce podał do wiadomości, że nasza ziemia jest stale bombardowana przez jakieś tajemnicze promieniowanie, wychodzące niewiadomo z jakiego źródła i o dość zagadkowych własnościach, to najpierw przyjęto to z niedowierzaniem. Doświadczenia jednak potwierdziły obecność owych promieni w naszej atmosferze ponad wszelką wątpliwość. Wzięto się więc do wyjaśniania tego fenomenu.

Najpierw, skąd się biorą? Oczywiście podejrzenie padło przedewszyst-

kiem na słońce, zaczęto badać, czy oprócz światła i ciepła nie wysyła ono nam jeszcze tych promieni. Przypuszczenie to musiano rychło zarzucić, gdyż okazało się, że promieniowanie owo przebiega przez naszą atmosferę zarówno w dzień, jak i w nocy. Jego obecność daje się stwierdzić na stronie odwróconej od słońca, a więc słońce nie może być jego źródłem. Promienie te są nietylko w każdym czasie, ale i wszędzie; stwierdzono ich obecność na wielkich głębokościach pod wodą i w szybach kopalni. Posiadają więc olbrzymią siłę przenikania. Istotnie są one bardziej przenikliwe, niż promienie Roentgena i promienie „gamma”, wysyłane przez ciała promieniotwórcze. Przechodzą przez ołów z taką samą łatwością, jak promienie światła przez szybę szklaną i trzeba dopiero warstwy ołowiu wielkiej grubości, żeby je zatrzymać. Na głębokości dwustu kilkudziesięciu metrów pod wodą stwierdzono ich obecność.

Więc skąd się biorą? Im więcej je badano, tem dalej odsuwano źródło ich powstawania i dziś przypuszczamy, że dochodzą do nas z najdalejszych krańców wszechświata, kosmosu i dlatego nadajemy im miano pro-

mieni kosmicznych. Możliwe jest, że promień, który dziś wpada w naszą atmosferę i czyni w niej spustoszenia, rozbijając atomy gazów atmosferycznych, wyszedł — a raczej wybiegł — bo jego szybkość jest niesłychanie wielka, — ze swego źródła miljardy lat temu. Bo źródło to leży nietylko poza naszym systemem słonecznym, lecz i poza naszą drogą mleczną, gdzieś w otębie mgławic spiralnych, dokąd za ledwie sięgają najpotężniejsze nasze teleskopy.

Natura promieni kosmicznych, po kilkunastu latach badań wciąż jeszcze pozostaje zagadką. Spostreżono, że mają właściwości elektryczne i stwierdzeniu tego ich elektrycznego charakteru poświęcono wiele pracy. Ziemia nasza jest olbrzymim magnesem, tworzącym koło siebie potężne pole magnetyczne. Wszelka naelektryzowana cząsteczka, wpadająca zzewnątrz do naszej atmosfery musi być w swym biegu odchylana w kierunku biegunów magnetyzmu ziemskiego. Rzucono się więc do sprawdzenia, czy z promieniami kosmicznymi dzieje się to samo czy deszcz ich zagęszcza się w kierunku biegunów. Liczne posterunki badawcze w rozmaitych miejscach globu mierzyły i mierzą wciąż natężenie promieniowania. Pomiar w rejonach antarktycznych, na Grenlandji, Islandji, Nowej Zelandji, na wszelkich szerokościach dokonywane na ziemi i w balonach, stwierdziły, że istotnie promieniowanie odchyła się ku biegunom ma-

gnetycznym ziemi, trzeba więc przyjąć, że promienie te niosą ze sobą cząsteczki elektryczne. Ale tu powstaje nowa kwestja: czy te elektryczne cząsteczki stanowią własną część promienia, przybywającego do nas z tak dalekich stron, czy też nabyta po drodze. Bo przecież elektryczny ładunek promienia może pochodzić stąd, że promień rozwarł atom gazu atmosferycznego, oderwał od niego i porwał ze sobą w dalszą drogę elektrony, które jak wiadomo, mają ładunek elektryczny, są raczej nawet elementarną cząstką elektryczności.

Sprawa się więc wikła i wymaga dalszych badań. Jednak coraz więcej gromadzi się faktów, przemawiających za tem, że to pociski, które od samego początku niosą ładunek elektryczny i pierwotna hipoteza Millikana, przypisująca im inny charakter, traci zwolenników. Jednak do jakiegoś decydującego rozstrzygnięcia o charakterze promieniowania kosmicznego jeszcze daleko i praca badawcza nie ustaje. Istnieje obecnie kilkadziesiąt laboratoriów, zajmujących się tym problemem, a pozatem poszczególni uczeni, jak w naszym wypadku dr. Jodko — Narkiewicz nie opuszczają sposobności, żeby przez wykonanie pomiarów w rozmaitych warunkach dorzucić jakąś cząstkę wiedzy do ogólnego zapasu.

Można się zapytać, czemu to promieniowanie, nie wywierające zresztą żadnego praktycznego wpływu

na nasze życie, — nie wiedzieliśmy przecież o niem aż do ostatnich lat — zajmuje tak uczonych? Odpowiedź — to jest prostak. Przez studia nad promieniami światła, wysyłanymi przez rozmaite gwiazdy, poznaliśmy wiele szczegółów stanu fizycznego i budowy tych gwiazd. Promień światła okazał się posłańcem, niosącym niezmiernie cenne wiadomości, trzeba było tylko nauczyć się odczytywania jego języka. Odkryliśmy wiele z tych hieroglifów i zdobyliśmy wiadomości, o których nie dawno jeszcze przypuszczano, że pozostaną wieczną dla nas tajemnicą.

Otóż promienie kosmiczne są takim posłańcem, biegnącym do nas z przez tworzy wszechświata bez porównania dalszych, niż naidalsze gwiazdy, są po za słabym światłem, wysyłanym przez mgławicę, jedynym łącznikiem naszym z krańcami wszechświata, z „okolicami”, gdzie może światło ginąć, a może się na nowo tworzyć. Podobnie więc jak promienie światła wyjaśniły nam wiele, tak od promieni kosmicznych oczekujemy wiadomości, odpowiedzi na zasadnicze pytania co do budowy i losów wszechświata. Czy są one do wodem i produktem śmierci światów, ginących na „śmierć ciepłą”, czy jak pierwotnie przypuszczał Millikan, są one skrami z tego olbrzymiego laboratorium natury, gdzie z chaosu powstają na nowo atomy, tworzą się nowe światy. Pytania fascynujące, nie dziw, że pasjonują pracowników nauki.

# Nowa droga niemieckiej ekspansji politycznej

## Niemcy podnoszą „die Teschner Frage“

Niemcy są mistrzami w naukowym przygotowywaniu swej propagandy politycznej. Zanim wysuną jakiś problem, który ma stać się postulatem w dziedzinie ich oficjalnej polityki, pojawiają się najpierw broszury, książki, ażeby dzieło zależe od ważności zagadnienia, mające udowodnić naukowo a z całą dokładnością w szczegółach słuszność podniesionych żądań.

Mielimy sposobność obserwowania tej roboty niemieckiej w długim okresie lat powojennych, gdy na warsztacie rewizjonistycznej polityki Rzeszy znajdowała się sprawa Pomorza, które Niemcy ochrzczili „korzytarzem polskim” i starali się przedstawić i wmówić w świat, jaką potwornością jest rozdarcie Rzeszy niemieckiej tym korzytarzem. A ile pisano w sprawie G. Śląska, gdy trwały walki o ten kraj i po jego podziale! A wszystko pozornie bezstronnie, wszystko oparte na bogatym materiale naukowym, z intencją przekonania czytelnika, przyczem nie liczone się tylko z czytelnikiem niemieckim, ale także zagranicznym, gdyż książki równocześnie tłumaczono na różne języki.

Z chwilą zmiany stosunków polsko-niemieckich zmniejszono propagandę antypolską a właściwie ograniczono ją terenowo narazie w granicach Niemiec, starając się nie nadawać jej zbyt wielkiego rozgłosu, ale nie znaczy to wcale, by chciano jej kres położyć. Niedawna mowa Schachta, poświęcona kwestii górnośląskiej, zdradza, co tkwi na dnie zamierzeń i prążeń niemieckich, wychekujących momentu na swe głośne wystąpienie. Zanim to nastąpi, zbiera się tymczasem materiały naukowe, przygotowuje wydawnictwa i wydaje się w „Osteuropa Institut, Breslau”, w licznych seminarjach uniwersyteckich i propagandowych różnych instytucjach wydawniczych, które razem wciąż wyszukują nowych bram wypadkowych dla nienasyconej ekspansji politycznej niemieckiej.

Taką nową drogą wypadową, dość niespodziewanie wysuniętą, jest kwestja Śląska Cieszyńskiego, na którą zwraca uwagę wydawnictwo „Volk und Reich Verlag Berlin” w książce, napisanej przez Kurta Witt'a p. t. „Die Teschner Frage”.

### PODSTEPNA TENDENCJA KSIĄŻKI

Autor w książce swej, przez przedstawienie ważności tego małego, ale wartościowego kraiku, w którym Cieszyn uważa jako punkt kluczowy wschodnio - środkowo - europejskiej sieci kolejowej — stara się wmówić w Polskę zamierzenia rewizjonistyczne na tym odcinku i temsamem obudzić podejrzliwość polityki czechosłowackiej wobec Polski, a zarazem przy tej sposobności zgłasza też pretensje niemieckie. Zatem dwie pieczenie naraz: chęć pogłębienia antagonizmu polsko-czechosłowackiego a równocześnie stwierdzenie, że nie jest to teren wyłączonej gry między dwoma państwami słowiańskimi, bo Niemcy mają swe nieprzedawnione prawa w tym kraju, z którym łączy się idea przedwojennych Niemiec, streszczająca się w zapewnieniu Niemcom swobodnej drogi Berlin — Bagdad.

### SZCZEGÓLNE POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE

Nie można odmówić słuszności pisarzowi niemieckiemu, gdy zastanawia się nad szczególnym położeniem Śląska Cieszyńskiego. Tu był od najdawniejszych czasów punkt krzyżowania się dróg wojennych i handlowych. Tak np. tędy droga taka prowadziła ze wschodu przez Kraków a dalej przez dolinę górnej Odry i Morawy do Wiednia i Triestu, a inna z Morza Niemieckiego wzdłuż Odry przez Cieszyn i przełęcz Jabłonowską na Bałkan i do Konstantynopola.

Dzisiaj temi drogami ciągną linje kolejowe. Liczne węzły kolejowe i skoncentrowanie się wielkiego przemysłu dodały obecnie jeszcze większej wagi

### MECNE WYWODY HISTORYCZNE

W dziedzinie starych dziejów można snuć rozmaite fantastyczne historie. Tak też autor osiedla Niemców w Cieszyńskiem jeszcze w owych prastarych czasach, gdy przez kraj ten ciągnęły karawany bursztynowe z morskich północnych na południe. Obecność Śl

wian stwierdza dopiero po wędrowkach narodów a zdolność ich organizowania państw w środkowej Europie do piero w IX wieku.

Pierwsze starcie polsko - czeskie przed tysiącem lat porównuje autor do lat 1918 — 20, gdyż tak samo wówczas Czesi, korzystając z zamieszania w kraju po śmierci Mieszka I, wdarli się w głąb Polski. Dopiero wyparli ich Bolesław Chrobry, odpłacając własnym najazdem.

Z istnieniem rządów polskich w Cieszyńskiem załatwia się Kurt Witt i to, zaprzeczając, by książąt Piastowskich można było uważać za Polaków. Wychowywali się oni i żyli w kulturze niemieckiej, tak, że za początek niemieckiej historii kraju uważać można rok 1163.

Nie wdajemy się w wykazywanie błahości tych wywodów, w których *Wahrheit* miesza się z *Dichtung*, gdyż krótko tylko chcemy streścić, czem udawadnia autor prawa i zasługi Niemców odnośnie do tej części Śląska.

Wogóle cały Śląsk rozwijał się — zaznacza dalej autor — pod wpływem kultury niemieckiej, którą wprowadzili tu Luksemburkowie czescy. Dało to krajowi niemiecką treść kulturalną, czego dowodem była niemieckość miast i miasteczek.

Ponieważ autor pisze o książce swej głównie o części cieszyńskiej stwierdzamy, że nie zna jej przeszłości. Jeszcze w połowie 19 wieku — z wyjątkiem Bielska — w miastach i miasteczkach cieszyńskich wcale nie mówiono po niemiecku i częściowe ich zgermanizowanie nastąpiło w drugiej połowie tego stulecia. W Cieszyńcu w r. 1848 burmistrzem był Klucki, który wraz ze Stalmachem zapoczątkował organizacyjny ruch narodowy polski. Stworzono wtedy pierwsze pismo polskie „Tygodnik Cieszyński” (późniejsza „Gwiazdka Cieszyńska”). Pisma niemieckiego nie było wówczas wcale.

Spowodu przynależności Śląska do Królestwa Śląskiego, językiem w urzędach i szkołach był język czeski aż do czasów Marii Teresy, potem stopniowo zastępowano go językiem niemieckim. Najdłużej utrzymał się on w szkołach, ale gdy w roku 1848 zaczął rozciągać się ruch narodowy polski, wszędzie w szkołach zaczęto uczyć po polsku. We dług świadectwa Stalmacha, mówiono wtedy po polsku i we Frydeckim, ale politycznemu ruchowi polskiemu brakowało ludzi, sił i środków, by i tam polskość uratować. W ten sposób szansa Frydeckie stało się powoli domeną czeską.

### JAK DZIAŁAŁY WPŁYW KULTURY NIEMIECKIEJ?

Kurt Witt, chcąc powiększyć siłę

swego uzasadnienia dla niemieckich pretensyj odnośnie do Cieszyńskiego, zalicza do Niemców ślązakowców (renegatów), tworząc z nich jakoby osobną narodowość, kulturalnie zbliżoną do Niemców a wrogą polskiemu ruchowi narodowemu.

I tutaj wiele nieścisłości! Ślązakowcy stali się stronniectwem, poczynającem grać w kraju pewną rolę, dopiero wtedy, gdy kierownictwo ich objął Koźdoń, obecny burmistrz „czeskiego Cieszyńca”. Partja ślązakowska z Koźdońcem na czele była na usługach Niemców, a w czasie walki o Śląsk Cieszyński oddała się na usługi Czechów.

Powtarzamy: nieścisłe jest pisać o kulturalnych wpływach niemieckich na ślązakowców; były każde inne, tylko nie kulturalne, ale raczej z innej dziedziny, bo odnosiły się do finansowania przez Niemców ruchu, który miał być dywersją przeciwko stronniectwu narodowo - polskiemu.

### NIEMIECKA KONCEPCJA W SPRAWIE CIESZYŃSKIEGO

W dalszym ciągu Kurt Witt przedstawia obszernie a szczegółowo dzieje walki polsko - czeskiej o Śląsk Cieszyński. W tej części książki zawarty jest całokształt stosunków przedwojennych, jak i dramatycznych wypadków na Śląsku Cieszyńskim po wojnie światowej, dotyczących wojny polsko-czeskiej, jak też całego okresu plebiscytowego a wreszcie samego rozstrzygnięcia Rady Ambasadorów w tej sprawie. Opisu takiego, obejmującego całokształt walki o Śląsk Cieszyński, po stronie polskiej niestety jeszcze nie posiadamy, w czem nas zawstydzili Czesi (Dr. Pelc „Walka o Tieszyńsko”) a obecnie Niemcy przez wydanie omawianej książki.

Kurt Witt usiłuje być w książce swej bezstronny, ale w roli tej nie utrzymuje się i zdradza raczej tendencję filozoficzną, podobnie zresztą, jak w czasie walki o Śląsk, Niemcy, którzy mając do wyboru orientację zachodnią albo wschodnią, wybrali pierwszą, w większości oświadczając się za Czechami.

Niemcy mieli wówczas też własną koncepcję. Wspólnie ze ślązakowcami dążyli do utworzenia państwa neutralnego, któreby obejmowało Śląsk Cieszyński łącznie z Morawską Ostrawą, a z drugiej strony łącznie z skrawkiem Galicji, t.j. miastem Białą i okolicą. Kombinacja ta nie miała jednak szans powodzenia i naturalnie upadła.

### BOGACTWA ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Następnie autor przechodzi do czasów obecnych. Przedstawia polsko-czeskie stosunki, stwierdza, co zresztą jest wiadome, silne zastrzeżenie ich w o-

statnich czasach. W stosunkach polsko-czeskich Śląsk Cieszyński odgrywa ogromną rolę ze względu na wysoką wartość i bogactwa jakie przedstawia. Prawdziwym klejnotem republiki czesko - słowackiej jest rewir karwińsko-ostrowski. Daje on prawie 4/5 czechosłowackiej produkcji węgla kamiennego i 95% koksu hutniczego. Tu należy też największa huta republiki w Wilko wicach a obok tego gromadzi się wielki przemysł w rozmaitych formach.

Polska posiada na Śląsku Cieszyńskim potężny przemysł bielski, kopalnię węgla „Silesia”, zakłady przemysłowe w okolicy Dziedzic i nietknięte dotychczas a stwierdzone pokłady wysokocennej koksującej węgla w Pogwizdowie wraz z licznymi tam źródłami bromowo - jodowymi. Największą jednak wartość dla Polski posiada Śląsk Cieszyński jako droga wyjścia dla handlu zagranicznego. Przez Ząbrydowice i Cieszyn, jako stacje celne, przechodzi dziś 45 proc. całego ładunku polskiego handlu zagranicznego. Cały handel południowej Polski jest skierowany na tę drogę.

Odpowiednio do tego Czechosłowacja rozbudowała też swe stacje załadunkowe. Wzrocz w Boguminie jest dziś największym dworcem kolejowym w republice, a około dworca tego rozbudowało się całe miasto. Tak samo ogromnie rozbudował się Czeski Cieszyn.

### PROJEKT KANAŁU ODRA — DUNAJ

Dalszy rozwój Śląska Cieszyńskiego zależy od tego, czy i kiedy zostanie urzeczywistniony projekt kanału Odra — Dunaj.

Projekt ten, rozważany jeszcze za czasów austriackich, leży w zakresie najbliższych zamierzeń rządu czesko - słowackiego. Panujący od kilku lat kryzys nie pozwolił na podjęcie tego wielkiego zadania. Prędzej czy później jednak sprawa ruszy z martwego punktu.

Planowany kanał ma się zaczynać u ujścia rzeki Morawy do Dunaju i prowadzić ma skanalizowaną Morawą do Przerowa. Stąd pójdzie skanalizowana Beczwa dalej, a w Morawskich Hranicach osiągnie działu wód na wysokości 275 m. powyżej morza (jest to zresztą najniższy punkt między Morzem Niemieckim a Morzem Czarnym), stąd wróci się ku górnemu biegowi Odry. Biegłemu Odry, naturalnie rozbudowanym, dojdzie kanał do morawskosłachodnio - śląskiego okręgu przemysłowego przez Mor. Ostrawę do Bogumina, gdzie przejdzie na teren Niemiec. Po stronie niemieckiej projektowana jest budowa kanału wzdłuż Odry aż do wielkiego portu nad Odrą w Ko-

zlu. Autor zaznacza, że ten plan niemiecki nieprzyjemnie dotknie Polskę. Polska bowiem posiada 10 km. biegu Odry i to w części, gdzie Odra nie jest zdatna do żeglugi.

Na kanale tym poruszać się będą mogły normalne stalki od 1000 do 1200 tonn. Długość kanału ma wynosić 324 km., a koszt budowy około 330 milionów m. n.

Bez względu, jakie znaczenie przypisuje projektowi temu Czechosłowacja, autor podnosi, że dla Niemiec hasłem jest nierozdzielność G. Śląska ze Śląskiem Cieszyńskim jako obszaru gospodarczego, posiadającego monopol na zaopatrywanie w towary Austrii i krajów nadnaddunajskich.

Kanał ten będzie z korzyścią dla polskiego górnośląskiego przemysłu. Niemcy jednak myślą o korzyści dla swej części G. Śląska, którą to korzyść zwiększy jeszcze budowa przez Śląsk poprzecznej kanału Adolfa Hitlera do Koźla. Nastąpi wtedy ogromne zwiększenie rentowności wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych. Skutkiem taniego frachtu wodnego obniży się cena węgla z 14 marek na 8 Mk (Wiedeń), blachy, żelaza laneo (z 22 na 12 Mk.) itd.

### KUSZENIE...

Ze względu na ogromne znaczenie tego kanału, zrozumiałe jest — pisze dalej autor — że zwiększy się zainteresowanie Polski dla tej części obszaru Cieszyńskiego. Dalsze przesunięcie granic polskich do Mor. Ostrawy z zajęciem Bogumina oddałoby Polsce kontrolę nad tym ważnym szlakiem wodnym.

Jak dzisiaj stosunki się przedstawiają, to w ostatnich latach przemysł górniczy karwiński, głównie co do importu surowca, nastawiony jest na polską magistralę kolejową do Gdańska i Gdyni, korzystając tam z niskich stawek frachtowych. Zmieniłoby się to naturalnie w razie powstania kanału, które głównym portem odbiorczym i nadawczym stałby się Szczecin.

Autor sugeruje tu zatem Polsce zamiary, skierowane przeciw całości granic czechosłowackich, ale równocześnie przeczują, że mogą się też wyłonić inne ewentualności.

### NIEMCY ZAGROZONE.

Polacy, zająwszy rewir ostrowsko - karwiński, nabrają dalszych apetytów. Autor podkreśla, że kto posiada przełęcz Jabłonowską, Mor. Ostrawę i Bogumin, ten na dłuższą metę nie może zrezygnować z Raciborza i Koźla. Te ewentualności już obecnie trzeba wziąć pod uwagę.

Naodwrót też można sprawa powstać. Z rozumowania autora wyczuwa się że Niemcom w danej chwili może odpowiadać nawet ów miraż zagrożenia, które Witt maluje. W obronie swoich rzekomo zagrożonych interesów — mogą przeciw uprzedzić atak...

Narazie zastrzega autor dla Niemiec rolę rozjemcy w antagonizmie polsko - czeskim na tym drażliwym odcinku.

Pisarz niemiecki widzi w zastrzeżeniu stosunków polsko - czeskich i w nacisku polskim na granicy czechosłowackiej w Cieszyńskiem pierwsze kroki planowej samodzielnej polityki polskiej w kierunku Dunaju. Struktura geograficzna Śląska Cieszyńskiego daje Polsce możliwość działania i szanse sukcesu. Polska nie zrezygnuje z eksportu swego węgla do Austrii i Węgier, sięgając w tej dziedzinie nawet do Włoch — i raczej będzie chciała ten eksport zwiększyć, ale barierą między Polską a państwami nadnaddunajskimi jest Praga, gdyż ona kontroluje taryfy i oddziałuje na ceny. Dwa czynniki — tłumaczy autor — mogłyby zmienić tę sytuację z korzyścią dla Polski: przesunięcie granic w Cieszyńskiem i uzyskanie bezpośredniej granicy z Węgrami.

Puściwszy dalej wodze swej fantazji, bada już rozmieszczenie wojsk po obu stronach, a w budowie kilku linii kolejowych po stronie polskiej dopatruje się nawet doraźnych celów strategicznych. Tym celem ma służyć także rzekoma autostrada przez Wisłę na Kubalonkę.

Jednym słowem „Die Teschner Frage” jest wciąż — według autora niemieckiego — kwestją otwartą a niewątpliwie w intencjach niemieckich leżałoby, aby stan zadrażnienia w stosunkach polsko - czechosłowackich trwał jak najdłużej.

### WEADYSŁAW ZABAWSKI.

### MAGAZYN BŁAWATNY

Marszałkowska 116

# Józef Pawłowski i S-ka

POLECA nowości na sezon wiosenny i letni

## Z przechadzki po magazynach

(ZO) Z prawdziwą przyjemnością śledzę w tym roku kolekcje wiosenne. Tyle jest rzeczy ładnych, tyle nowych pomysłów i interesujących szczegółów, a równocześnie tyle prostoty i dystynkcji.

Na pierwszym miejscu trzeba postawić kostjmy będące ubraniem nietylko modnym i szykownym, ale i praktycznym. Kostjum zrobiony z materiału w dobrym gatunku i w fasonie angielskim a w każdym razie nie za bardzo fantazyjnym jako podlegającym wahaniom mody może być noszony dobrych kilka lat. Tegoroczne kostjmy mają spodniczki dość krótkie przeważnie z jedną faldą zaprasowana, poszerzającą obwód u dołu i ułatwiającą swobodę ruchów. Żakiety są również krótkie, lekko wcięte w pasie, najczęściej zapinane na jeden guzik choć nie brak dwurzędowych. Oprócz żakietyw angielskich widziałam ładne, ale bardzo już sezonowe fasony co w rodzaju pelerynki z rękawami, a nadto żakiety z baskinkami i bolera. Kolory są przeważnie neutralne, materiały o powierzchni wełnowatej. Modne są również połączenia takie jak brązowa spodnica z żakiem zielonym, czarna z żakiem w kratki, zielona z żakiem w pasy w tym samym odcieniu itd.

Do kostjmu niezbędna jest bluzka, która w tym roku nie jest wpuszczana w pasek lecz noszona po wierzchu spodnicy. Są bluzki białe jedwabne, pikowe, linnen, na chłodniejsze dni zaś bluzki zastępujące ręcznie robiony pullover czy jumper.

Płaszczki są długie, lekko wcięte, z pa-

skami zamczonymi albo też trzech czwartych długości zupełnie luźne. Popołudniowe okrycia są o wiele fantazyjniejsze, z szerokimi plisowanymi rękawami, kołnierzami w formie pelerynki i paskami w rodzaju szerokiej szarfy.

Wiele wdzięku dodają zarówno sukniom jak i kostjom wiosennym przybrania z białej piki, organdy albo museline. Z piki robione są duże kołnierze, wyłogi przy rękawach, kamizelki do kostjumów angielskich kwiaty wykańczające suknie pod szyją, gwiazdy inkrustowane na staniku sukni wełnianej, do strojniejszych sukien zaś noszone są sutę krezy z organtyny albo mousseline.

Gdy nadejdą ciepłe dni, będziemy miały możliwość noszenia sukien i kompletów z jedwabiu imprié. W jednej z firm warszawskich widziałam sprowadzone z Paryża materiały nadzwyczajnej piękności. Były one drukowane w znaczki pocztowe różnych krajów, w odmiany jednej i tej samej literki, były rzucane na białym tle male flondry jakby sfotografowane nad polskiem morzem, piaski egzotyczne, wodrośty, małe lwiątko i inne zabawne wzorki.

Do sukni imprié noszone będą zarówno bolera jak i luźne plisowane żakiety z tego samego materiału długie wcięte okrycia z ciemnej wełny, pelerynki i wreszcie okrycia trzech czwartych długości. Grochy są w dalszym ciągu bardzo noszone. Widziałam elegancki komplet składający się z sukni granatowej w b'a-

le grochy i żakiety luźnego trzech czwartych długości z gładkiego jedwabiu granatowego.

Nie powinniśmy też zapominać o płótnie, które jest materiałem niedrogim a tak ładnym i odpowiednim na letnie sukienki. Nasze tkaniny lniane zostały w ostatnich czasach znacznie udoskonalone. Jest duża różnorodność kolorów a co ważniejsza kolory te nie plowią w słońcu czy wskutek częstszego prania. Oprócz płócien mamy też lekkie etaminy lniane z kolorowymi szlakami. Jako przybranie sukien lnianych są guzy kłębowe sznurów lnianych i efektowne traćki. Ładne jest połączenie płótna gładkiego z płótnem w kraty czy pasy. Oglądałam też przesliczne szare sukienki płócienne haftowane w czerwone lub granatowe rzutki.

W naszej „przechadzce po magazynach” zatrzymałmy się przy szykownym choć skromnym kostjmie wiosennym. Sukienka zrobiona jest z wełny granatowej o ładnie drapowanym staniku z paskiem z jedwabiu szkockiego. Takim samym jedwabiem podszyte jest granatowe bolero.

Albo ten elegancki komplet „m primé”. Sukienka w czarne rzutki na białym tle z szerokimi półdługimi rękawami przewiązana jest paskiem z czerwonego zamzu. Pelerynka z czarnej jedwabnej krepki mocno marszczona w amionnych podszyta jest jedwabiem „m primé”. Wyokrąglony karczek związany na ładną kokardę.

Pracownia Krawiectwa Damskiego

**B. OLSZEWSKI**

Marszałkowska 74 m. 2, tel. 8-58-59

Poleca W. P. wykwinną robotę sukien, okryć, futer, oraz wszelkie przeróbki, wchodzące w zakres krawiectwa i kuśnierstwa. Ceny przystosowane do dzisiejszych warunków. Tamże sprzedaż form bibułkowych dopasowanych podług ostatnich żurnali.



Kapelusze dla Przew. Duchowności J. Młodkowski PLAC TRZECH KRZYZY 18 I MARSZAŁKOWSKA 92

# Zamachy petardowe w Łodzi

Według zeznań świadków w procesie łódzkim

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w kwietniu.

W drugim dniu procesu zeznawali bezpośredni świadkowie dwóch zamachów bombowych na sklepy żydowskie w Łodzi: sklep spożywczy Bliny Borowieckiej przy ul. Zawiszy 24 i skład porcelany Wintera przy ul. Piotrkowskiej 33.

Zamachy miały w świetle tych zeznań przebieg następujący:

W godzinach wieczornych koło domu przy ul. Zawiszy 24 przechodziło dwóch młodych ludzi, z których jeden ubrany był w czarne palto i kapelusz, drugi w ciemne palto i cyklistówkę. W pewnej chwili, gdy w sklepie nie było nikogo, prócz właścicielki Borowieckiej i dwóch innych Żydówek, podsunęto pod drzwi niewielką szworkatną paczkę, zaopatrzoną w szponkę i lont. Jeden z nieznajomych rozearzał się czy nie nadchodzi policja, drugi nachylił się i zapalkował lont, poczem obaj szybko oddalili się. Lont był dość długi i upłynęła dłuższa chwila, zanim nastąpiła eksplozja. W tym czasie przybiegli do sklepu 14-letni Karol Zborzecki z sąsiedniego domu

wysłany po zakupy przez matkę. Petarda eksplodowała w chwili, gdy chłopiec wszedł do sklepu i zamykał drzwi. Siła wybuchu była znaczna. Z okien wyleciały wszystkie szyby, drzwi zostały wysadzone, a wnętrze uległo doszczętnemu zdemolowaniu. Pomimo tego żydówki, znajdujące się w sklepie nie odniosły szwanku. Natomiast Zborzecki, który niemal nadeptał na petardę uległ poranieniu nogi.

Zamach na duży skład porcelany Wintera przy ul. Piotrkowskiej 33, w najruchliwszej dzielnicy śródmieścia Łodzi, miał przebieg podobny. Około godz. 7-ej wieczorem żona właściciela sklepu Mora Winter podeszła do drzwi, aby zamknąć je, gdyż minęła godz. 7-ma. W tej chwili odniosła wrażenie, że ktoś poruszył drzwiami, chcąc wejść do wnętrza. Sądząc, że jest to zapóźniony klient, chwilę zaczekała, kiedy jednak nikt nie wszedł, jednocześnie zamierzała drzwi zamknąć. W tej chwili ujrzała na podłodze niewielką paczkę, obok niej zaś tłoczy się płomyk. Paczkę wskazała synowi, który z okrzykiem „bomba! uciekajmy” rzucił się do drzwi prowadzących na podwórze; za nim pobiegli właściciel sklepu Saul Winter, Winterowa, ich drugi syn Leon i dwie ekspedjentki. Nie zdołali jednak dobiec do drzwi, gdy nastąpił gwałtowny wybuch, niszczący doszczętnie wnętrze lokalu. Podobnie, jak na ul. Zawiszy osoby, znajdujące się w sklepie nie odniosły poważnych obrażeń. Po tym wybuchu sklep został zlikwidowany. Właściciele obliczają poniesione straty na 10.000 złotych.

Według orzeczenia przodownika w obu zamachach podłożono petardy, sporządzone z trotylu, materiału wy-

buclowego, używanego przez saperów. Trotyl produkowany jest wyłącznie na potrzeby wojskowe i w obrocie handlowym nabyć go nie można.

Kównież przy pomocy trotylu, jedynie w zwiększonej ilości (3 paczki) miał być dokonany zamach na drukarnię „Expressu Ilustrowanego i „Republiki”. Ilość ta według orzeczenia pirotechnika mogła spowodować poważne uszkodzenie maszyn drukarskich.

Do podrzucenia petardy w sklepie Borowieckiej przyznał się oskarżony Dorosiewicz, do zamachu na sklep Wintera, oskarżony Zillak, zaś próbę zniszczenia drukarni „Expressu” miał podjąć Bartczak, zamiaru swego jednak, jak wiadomo nie doprowadził do skutku.

Wszyscy trzej działali w zupełnej konspiracji, bez porozumienia z jakkolwiek grupą polityczną i nie wiedząc o sobie wzajemnie.

Według tezy aktu oskarżenia, które zaprzeczyli wszyscy oskarżeni, miały rzekomo powstać wśród narodowców na terenie Łodzi piątki bojowe, utworzone z zamiarem dokonywania zamachów na sklepy żydowskie oraz niszczenia także innymi metodami mienia żydowskiego, np. przez oblewanie kwasem futer przechodniów — Żydów i t. p., oskarżeni mieli jakoby tworzyć cztery piątki.

Ogólne zainteresowanie budzą dowody rzeczowe, rozłożone na stole sędziowskim. Znajdują się tam trzy rewolwery, łuski od granatów ręcznych, t.zw. rakiety, leży też kawałek trotylu, przypominający wyglądem kostkę mydła toaletowego, żółto-zielonego koloru. Na jednej ze ścian kostki trotylowej widnieje otwór, wywiercony w celu umocowania spłonki. (I).

PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY stosuje się Sól Morszyńska lub Wodę Gorzką Morszyńską. Ządajcie w aptekach i skład. aptecznych

## Z CAŁEGO KRAJU

### BRODNICA

Pierwsza burza z piorunami w tym roku przeciągnęła nad niektórymi miejscowościami pow. brodnickiego, zwłaszcza nad miastem Górzynem, już w dniu 1 b.m. był to prawdziwy „prima aprilis” wiosny. Na zebraniu rolników także burza. — Odkryto się tu zebranie rolników, zrzeszonych w pom. tow. roln. pow. brodnickiego. Obrady były bardzo burzliwe. Dostało się zarówno Pom. Izbie Roln. jak Pom. Tow. Rolniczemu, pod których adresem rolnicy nie szczędzili cierpkich uwag. Na rzekali też ogólnie na ciężkie położenie rolnictwa, które, mimo tak licznych przyrzeczeń, bynajmniej nie poprawiło się. Prezesem pow. tow. roln. ponownie wybrany został ks. Dembiński z Pokrzydowa, znany i gorliwy działacz na niwie kół rolniczych. Referat o hodowli bydła wygłosił inż. Skrzypek.

### CHELMZA

Zniesienie uboju rytualnego. — Dnia 31.3 odbyło się posiedzenie rady miejskiej. P. burmistrz Barwicki podał do wiadomości dekret p. wojewody o zatwierdzeniu p. insp. Leśniewicza na wiceburmistrza miasta Chełmży i równocześnie nastąpiło wprowadzenie p. Leśniewicza w urządowanie. Kolejno zatwierdzono szereg spraw. W sprawie zniesienia uboju rytualnego w Chełmży uchwalono powzięto prawie jednogłośnie, jedynie radny z PPS. Dormowicz głosił przeciw zniesieniu uboju rytualnego.

### GRUDZIĄDZ

Awantura w kabarecie. — W nocy nad ranem w kabarecie „Oaza” przy ul. Długiej doszło do krwawej awantury, podczas której nie. Jerzy Hirs, będący w stanie nietrzeźwym, ugodził nożem w plecy fortancerkę Jadwigę Włodarską, zadając jej głęboką ranę. Na miejsce krwawego wypadku wezwano policję oraz pogotowie lekarskie, które przewiozło raną do szpitala miejskiego. Policja aresztowała nożowca wraz z towarzyszącym mu nie. Bernardem Siudą. Bezpośrednim powodem krwawego zajścia był fakt, że Włodarska wzbraniała się tańczyć z pijanym Hirszem.

### KALISZ

Przed procesem Skrzypińskiego przeciwko Żydom. — W swoim czasie drukowaliśmy szczegóły tragedii Polaków Skrzypińskiego i s. p. Bobrowskiego, wydana przez Żydów Meha i Iokowicza w ręce okupantów Niemców. Poszkodowany Skrzypiński, po odbyciu

niewinnie długoletniej karni, upomniał się o swoją krzywdę i wytoczył skargę sądową. Sprawa oparła się o sąd okręgowy w Kaliszu, który nałożył sekwestr na kamienie Żydów w Sieradzu i zażądał na drodze dyplomatycznej akt sprawy Skrzypińskiego z Tajnych Archiwów Wojennych w Berlinie.

W tych dniach akta te nadeszły już do Kalisza i znajdują się w tamtejszym sądzie okręgowym, gdzie są tłumaczone z niemieckiego na język polski. Sprawa za tem niedługo znajdzie się na wokandzie sądowej.

Zainteresowanie sprawą wśród społeczeństwa polskiego jest b. wielkie. Żydzi są skonstruowani, gdyż uważali że do procesu nie dojdzie. Czynniki nawet już starania o zdjęcie sekwestru z zajętych kamienic.

WYPADANIU KUPIEŻU, LYSIENIU STOSUJE SIĘ  
**PRZY WŁOSÓW**  
MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE  
I ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWA  
GASECKIEGO (ZKOGUTKIEM)

### LUBAWA

Samobójstwo urzędnika. — B. naczelnik urzędu pocztowego Kazimierz Mazur targnął się na własne życie, strzelając sobie w usta z rewolweru. Walczył on ze śmiercią w szpitalu. Powodem rozpoczętego kroku była okoliczność, że M. usunięty został ze stanowiska naczelnika urzędu pocztowego i mianowany w tym samym urzędzie zwykłym asystentem. Mazur pochodził z Małopolski i był gorliwym na gruncie tutejszym działaczem samonajmym. Jako taki sądził, że mu wiele wolno, aż wreszcie przeholował i musiał ponieść konsekwencje.

Brat zabił brata. — W zabudowaniach pod Lubawą dwaj synkowie rolnika p. Dąbrowskiego 12 i 11-letni znaleźli w wozowni w saniach rewolwer „Nagan”, ukryty tam przez parobka i zaczęli się nim bawić. W pewnej chwili padł strzał i młodszy z chłopców został ugodzony kulą w brzuch, która przeszła nawyłot. Po godzinie chłopak marł.

### MUGILNO

Zbrodnia umysłowo chorego. — W środę, 1 b. m. o godz. 5.35 po południu w Janikowie, wsi odległej około 15 km. od Mogilna, emerytowany nauczyciel Bykowski Stefan zastrzelił swoją służącą, 26-letnią Pelagję Zalicę, oraz nauczycielkę Kosowską.

CZY JUŻ CZYTAŁEŚ

## „Gospodarke narodową”

A. DOBOSZYŃSKIEGO?

Wydanie drugie ukaże się w pierwszej połowie kwietnia r. b. Cena w przedpłacie tylko 3 zł. (wraz z przesyłką pocztową). Przedpłate można wpłacać na konto P. K. O. 3105 „Myśli Narodowej” lub wprost w administracji „Myśli Narodowej” Al. Jerozolimskie 17 m. 5. Po wydaniu książki cena jej wynosić będzie 4,50.

## NĘDZA NA ŚLĄSKU

(Od własnego korespondenta)

Katowice, w kwietniu.

Przygodny podróżny, odwiedzający Śląsk i zamieszkały w Katowicach łatwo uwierzy, że opowiadania o bezrobociu i nędzy śląskiej są conajmniej przesadą lub produktem chorobliwej imaginacji opożytecznego dziennikarza.

Pozory mylą istotnie. Nędzę na Śląsku charakteryzuje to, że nie pcha się ona do Katowic, do śródmieścia, przed dworzec, nie bije w oczy na ulicach, lecz kryje się po przedmieściach i zaułkach osad fabrycznych i kopalnianych, ongiś schłodzonych i dostatnich, a dziś zaniedbanych i opuszczonych, kryje się w piwnicach i na poddaszach tam, gdzie mieszkają tysiączne rzesze bezrobotnych górników i hutników wraz z rodzinami.

Tylko wprawno oko uważnego obserwatora dostrzeże na ulicach biedę w oczach i na twarzy grupki mężczyzn, bezczynnie stojących na rogach ulic i biernie przyglądających się biegowi życia ulicznego. Są to ludzie, na pierwszy rzut oka tylko skromniejsi, od innych, ubrani, w strojach robotników idących, bądź po-

wracających z pracy, lecz bez łachmanów i nie na „bosaka” jak w innych, bardziej na wschód kraju położonych dzielnicach. Ślązak wstydi się swojej nędzy, Ślązak chce i lubi pracować, jest on przyzwyczajony do ciężkiej, lecz godziwej wynagradzanej pracy. Na ulicę bądź wcale nie wyjdzie, bądź wyjdzie po ludzku ubrany. Dlatego też widok Katowic i innych miast śląskich u powierzchniowego obserwatora może wywołać złudzenie, że tak źle jeszcze nie jest, że w innych częściach kraju jest gorzej, bo na Śląsku nie widać żebraków tego typu co w Warszawie i innych miastach b. Kongresówki i Małopolski. Taki sąd jednak byłby ogromnie powierzchowny i niebezpieczny, bo mógłby wprowadzić w błąd opinię publiczną, która winna już nie tylko ze względów społecznych, lecz i politycznych dobrze orientować się w sytuacji na Śląsku.

Wystarczy zajechać do Lipin, do Nowej Wsi, w okolicy Wielkiego Chorzowa, do osad kopalnianych i fabrycznych, rozszaniach wzdłuż granicy polsko-niemieckiej na odcinku przemysłowym, wystarczy zajrzeć do uliczek Zależa, będącego przedmieściem Katowic, aby przekonano się, że nędza Śląska nie tylko istnieje, lecz że jej napięcie dosięga rzadko spotykanego tragizmu. Są rodziny bezrobotnych mieszczące się po 7 osób w pokoiku na poddaszu, pozbawionym najprymitywniejszych sprzętów domowych. Ojciec i matka zachowali na sobie jakieś takie ubranie, dzieci natomiast już nie, do słownie nic nie mają na sobie i leżą na podłodze na cieniułkie warstwie siana pościąganego jeszcze ubiegłego lata z sąsiedniego pola. Takich obrazków jest mnóstwo, z różnymi odmianami, których żadna najbardziej wybujała imaginacja literacka nie zdołałaby zmyślić.

Zyja te rodziny w nadziei, że przecież kiedyś ojciec pracę znajdzie, że przecież znajdzie się jakie obuwie i jaka szmata, żeby móc pokazać się ludziom, przyjeść wreszcie miasek dzień, kiedy znajdzie się jakiś pokarm.

Rodzi się pytanie, dlaczego ten stan moralnego i materialnego upokorzenia wciąż trwa, dlaczego pobliska kopalnia i huta wciąż jeszcze są unieruchomione i kto za to wszystko ponosi odpowiedzialność. Ten stan psychiczny jest znany nie tylko nam na Śląsku polskim, wiedzą o nim również dobrze organizacje i władze niemieckie. Umie to znakomicie wykorzystać agitator, nam wrogi, nasyłany zarówno z Zachodu jak i ze Wschodu, który czasu nie traci, siejąc zamęt i zamieszanie moralne w rzeszach ofiar kryzysu.

Ponure milczenie mas śląskich wobec naszej polskiej „rzeczywistej” rzeczywistości nie powinno nikogo wprowadzać w błąd.

### ZADAJCIE WSZĘDZIE

WYBOROWYCH WÓDEK  
GATUNKOWYCH

FABRYKI

**SUCHOWOLA**

SEWERYNA  
KS. CZETWERTYŃSKIEGO

1025

## OSTRZEŻENIE

Od zarządu okręgowego Str. Nar. w Krakowie otrzymujemy niniejsze ostrzeżenie:

Na obszarze Krakowskiego Okręgu Stronnictwa Narodowego dają się zauważyć próby zwalczania naszego rozrostu drogą oszczerstw, oraz tworzenia różnych drobnych, rzekomo na rodowych organizacjach, które mają na celu jedynie szerzenie zamętu. Typowym przykładem tej akcji jest powstałe ostatnio na terenie powiatu Nowotarskiego „Stronnictwo Narodowe Młodych”. Rozpoczęło ono swą pracę od rozrzucania ulotki, zawierającej szereg niepoprzeczalnych bredni i kalumnii o „szlachcie, arystokracji, o tem, że S. N. chce wprowadzić pańszczyznę i t.d.

Poza tem zawiera ono cały szereg oszczerstw przeciw kol. dr. Władysławowi Mechowi, prezesowi zarządu powiatowego S. N. w Nowym Targu.

Podobną ulotkę z napaścią na kol. mgr. Witolda Fuska z Biecza, rozrzucono przed niedawnym czasem na terenie powiatu Gorlickiego.

Zarząd okręgowy S. N. w Krakowie ostrzega członków i sympatyków Obozu Narodowego przed tego rodzaju wystąpieniami naszych przeciwników i uprzedza, że w najbliższych miesiącach członkowie S. N. będą dać lej narażani na nowe podobne oszczerstwa i napaści, któremi nie walczy wogóle się zajmować.

# Sprawa rzeźni w Gdyni przesądzona na korzyść Żydów

W ciągu ostatnich tygodni rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie na ziemiach zachodnich energicznie zabiegało, aby nie dopuścić żydowskich bekoniarzy do udziału w budowie i użytkowaniu rzeźni w Gdyni. Sami rzeźnicy w Poznaniu zdolali zebrać 70 tys. Ogólnie w ciągu 11 dni, jakie wyznaczył komisarz Sokół, zebrano deklarację na 200 tys. zł.

Cała akcja rzemiosła jednak już się skończyła...

Komisarz rządu w Gdyni ogłasza następujący komunikat prasowy:

„Specjalny komitet powołany w dniu 8. III. 1936 przez ogólnopolski zjazd rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego dla sprawy rzeźni miejskiej i targowiska zwierzęcego w Gdyni, zawiązał się w dniu 1 kwietnia r. u komisarza rządu.

„Komitet w osobach pp. Bischoffa z Grudziądza, Poznańskiego z Torunia, Wejalewicz z Bydgoszczy, Sztorca z Poznania, Bienkowskiego z Grudziądza, Kozłowski z Chelmży, Wojtasika, Rózkowskiego i Konarczyka z Gdyni przyjął do wiadomości oświadczenie p. komisarza rządu w Gdyni, iż sytuacja m. Gdyni wymaga bezwzględnego uruchomienia prac dla rozpoczęcia budowy rzeźni.

„Wobec niemożliwości (?) dopełnienia przez rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie obopólnie (?) uzgodnionych w dniu 9. 3. r. warunków jakie zostały podane w liście komisarza rządu w Gdyni z dnia 19. 3. 1935, komitet odstąpił od umowy spółkowej z m. Gdynią w charakterze drugiego współnika, a tylko prosił, aby komisarz rządu zapewnił cecho-

wi rzeźniczo-wędliniarskiemu w Gdyni udział w radzie nadzorczej przyszłej rzeźni, na co p. komisarz rządu wyraził zgodę.

„W ten sposób sprawa udziału przedstawicieli rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego z punktu widzenia ich zainteresowań z przyszłą działalnością rzeźni została definitywnie załatwiona”.

Tyle powiada komunikat urzędowy. Tak forma, jak i treść tego komunikatu wymagają pewnych wyjaśnień. Do tego przystąpimy. Delegaci rzemiosła, jak wynika z samego komunikatu, z odległych miejscowości przybyli na dzień 1 bm. do Gdyni. Czyżby tylko aby prosić o miejsce w radzie nadzorczej? Sprawę rozstrzygnął p. Sokół, który chciał, aby na przestrzeni czasu od 19 do 31 marca zebrać 600 tys. zł. Przedstawiciele rzemiosła przyjęli oświadczenie komisarza. Zatem p. Sokół swoim oświadczeniem sprawę przesądził. Tego nawet sam przytoczony komunikat nie zaciemnia.

# Kupuj u chrześcijan! Współpraca rolnictwa z kupiectwem

Ostatnio cały szereg firm chrześcijańskich zwróciło się do zarządów powiatowych pomorskiego Towarzystwa rolniczego z propozycją że będą członkami kolekcji rolniczych udzielać rabatów na wszelkiego rodzaju artykuły.

Zarządy powiatowe P. T. R. bardzo przychylnie potraktowały propozycję kupiectwa polskiego i rozpoczęły akcję w terenie na rzecz popierania kupiectwa chrześcijańskiego.

Ostatnio uchwalono na terenie działalności pomorskiego Tow. rolniczego wytyczne, zakomunikowane przez prezesów kolekcji rolniczych, aby na każdym kroku przypominali członkom, że ich gospodarzem przykazaniem po-

winno być: 1) gdy jesteś w mieście, uważaj, byś przypadkiem nie kupił czegośkolwiek w innym składzie, jak tylko chrześcijańskim, 2) gdy jesteś na jarmarku, ani za grosz nie kupuj nic u straganiarzy niechrześcijan, 3) gdy jesteś w domu, nie kupuj u domokrajczy żydowskiego.

# Giędy pieniężne

Notowania z dnia 3-go kwietnia

## DEWIZY

Belgia 89.85 (sprzedaż 90.03, kupno 89.67); Holandia 360.80 (sprzedaż 361.52, kupno 360.08); Londyn 26.34 (sprzedaż 26.41, kupno 26.27); Nowy Jork (kabe) 5.31 i trzy czwarte (sprzedaż 5.33, kupno 5.30 i pół); Oslo 132.30 (sprzedaż 132.63, kupno 131.97); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21.96 (sprzedaż 22.00, kupno 21.92); Szwajcaria 173.15 (sprzedaż 173.49, kupno 172.81); Sztokholm 135.80 (sprzedaż 136.13, kupno 135.47).

Obroty dewizami większe, tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.21 i pół; rubel złoty 4.81; dolar złoty 9.04; rubel srebrny 1.35; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.66, gram czystego złota 5.9244.

W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 141.50; w obrotach prywatnych funty angielskie (bank.) 23.35.

## PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61.50 (odcinki po 500 dol.) 62.13 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premowa dolarowa 50.00 — 48.50 — 49.00! 4 proc. konwersyjna 59.50; 6 proc. pożyczka dolarowa 73.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gospodarstwa krajowego 53.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 43.50 — 43.00 (odcinki drobne) 43.25 — 42.80; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. Tow. kred. seria I — 38.75 — 39.00, seria K — 41.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.25 — 52.25; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 42.50; 5 proc. L. Z. m. Kalisza (1933 r.) 40.00.

## AKCJE

Bank Polski 96.25; Warsz. Tow. fabr. cukru 23.25 — 23.50 — 23.25; Lilpop 9.10 — 9.00; Habersbusch 34.00.

Dla pożyczek państwowych i listów za stawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcji, niejednorodna; 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 45.25 (1.000 zł.) 45.75 3 proc. prem. budowl. 26.25 — 25.50.

# Gięda zbożowa

Notowania z dnia 3-go kwietnia

Pszenka jednolita 753 gl. 21.50 — 22.00; Pszenica zbierana 742 gl. 21.00 — 21.50; Zyto I standard 700 gl. 13.50 — 14.00; Zyto I-A standard 710 gl. — —; Zyto II standard 687 gl. 13.25 — 13.50; Owies I standard 497 gl. 15.00 — 15.25; Owies I-A standard 516 gl. 15.25 — 15.50; Owies II standard 460 gl. 14.50 — 14.75; Jęczmień browarny 689 gl. 15.50 — 15.75; Jęczmień 678/673 gl. 15.25 — 15.50; Jęczmień 649 gl. 15.00 — 15.25; Jęczmień 620, 5 gl. 14.75 — 15.00; Groch polny 18.00 — 19.00; Groch Victoria 30.00 — 32.00; Wyka 24.00 — 25.00; Peluszcza 24.00 — 25.00; Saradela podw. czyszczona 24.00 — 25.00; Łubin nieb. 9.00 — 9.50; Łubin złoty 11.75 — 11.25; Rzepak zimowy 42.00 — 43.00; Rzepak zimowy 41.00 — 42.00; Rzepak letni 41.50 — 42.50; Siemię lniane basis 90 proc. 36.00 — 37.00; Konieczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 115.00 — 130.00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 165.00 — 175.00; Konieczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 100.00; Mak niebieski bez obrot. 60.00 — 62.00; Ziemiak jąd. 4.00 — 5.00; Mąka pszenna gat. I-wyc. 0 — 20 proc. 35.00 — 37.00; Mąka psz. I-A 0-45 proc. 33.00 — 35.00; Mąka psz. I-B 0 — 55 proc. 32.00 — 33.00; Mąka pszen. I-C 0 — 60 proc. 31.00 — 32.00; Mąka pszen. I-D 0 — 65 proc. 30.00 — 32.00; Mąka pszen. II-A 20 — 55 proc. 29.00 — 30.00; Mąka pszen. II-B 20-65 proc. 27.00 — 29.00; Mąka pszen. II-C 45-55 proc. — —; Mąka pszen. II-D 45-65 proc. 24.00 — 25.00; Mąka pszen. II-E 55-60 proc. — —; Mąka pszen. II-F 55-65 proc. 23.00 — 24.00; Mąka pszen. II-G 60-65 proc. 22.00 — 23.00; Mąka pszen. III-A 65-70 proc. — —; Mąka pszen. III-B 70-75 proc. — —; Mąka pszena pastwana 16.00 — 17.00; Mąka pszen. razowa 0-95 proc. — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 proc. 21.50 — 22.50; Mąka żytn. gat. I 0 — 50 proc. 21.50 — 22.50; Mąka żytn. gat. I 0 — 65 proc. 20.50 — 21.00; Mąka żytn. gat. II 50-65 proc. 16.50 — 17.50; Mąka żytn. razowa 0-95 proc. 16.50 — 17.50; Mąka żytn. poślądnia ponad 65 proc. 13.00 — 13.50; Otreby pszenne grube brzem. stand. 12.50 — 13.00; Otreby pszen. śred. przem. stand. 11.50 — 12.00; Otreby psz. miłkie przem. stand. 11.50 — 12.00; Otreby żytnie 10.75 — 11.25; Kuchy lniane 17.50 — 18.00; Kuchy rzepakowe 15.00 15.50; Sruta sojowa 45 proc. bez obrot. 22.50 — 23.00.

Ogólny obrót 2125 tonn, w tem żyta 425 tonn. Uspokojenie spokojne.

# Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę marca

WARSZAWA (PAT). W ciągu trzeciej dekady marca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,2 milj. zł. do 426,7 milj. zł., stan zaś pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 0,9 milj. zł. do 26,3 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 18,8 milj. zł. do 735,7 milj. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 16,1 milj. zł., do 611,3 milj. zł. i portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 12,0 milj. zł. do 50,9 milj. zł., natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 9,3 milj. zł. do 73,5 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bi-

lonu zmniejszył się o 17,8 milj. zł. do 28,8 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa” i „inne pasywa” wzrosły: pierwsza o 6,1 milj. zł. do 214,3 milj. zł., druga — o 2,2 milj. zł. do 323,5 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 37,9 milj. zł. do 155,4 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 44,0 milj. zł. do 978,8 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 40,42 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 10 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

# Zaniepokojenie na rynku walutowym trwa w dalszym ciągu

Wbrew oczekiwaniom i zapowiedziom prasy francuskiej podwyżka dyskontu przez Bank Francji nie wystarczyła na zahamowanie ucieczki od franka i zaniepokojenia na rynku walutowym. Po kilku dniach wahania dewizy, które chwilowo wykazały osłabienie, a więc dolar, floren i frank szwajcarski, znów są mocniejsze i zbliżają się względnie nawet osiągają górny punkt złota.

Jednocześnie dewiza na Londyn wykazała dalszą wyżkę, dochodząc do kursów, nie notowanych bodajże już od

trzech kwartałów, a więc od czasu zesłorocznej wielkiej paniki na rynku francuskim. Jak się wydało, angielski fundusz walutowy ciągle interweniuje, podnosząc jednak stopniowo kurs graniczny, poniżej którego nie chce w danej chwili „puścić” funta. Tem samem od wpływ złota z Francji trwa w dalszym ciągu.

Dewizy na Londyn notowano: w Warszawie 26,34, w Zurychu 15,20 i pół, w Paryżu 75,18. Dewizy na Nowy Jork notowano: w Warszawie (kabel) 5,31 3/4, w Zurychu 3,06 3/4, w Paryżu 15,17 1/4, a więc stosunkowo blisko górnego punktu złota.

Dewizy na Zurych i Amsterdam obracają się w okolicach górnego punktu złota. Można jednak równie dobrze spodziewać się, że wystąpienie askrawszych objawów paniki na rynku francuskim odbije się również na obu tych walutach i doprowadzi do ich spadku.

Dewizy na Belgię utrzymują się na górnym punkcie złota, w związku z czem od tygodnia złoto ucieka z Francji również i do Belgii. Ostateczna stabilizacja waluty belgijskiej naturalnie wpływa na jej wzmocnienie.

Pozostałe dewizy nie wykazały żadnych zmian.

# Referaty z narady gospodarczej

Ukazały się drukiem, wydane nakładem Związku izb i organizacji rolniczych R. P., referaty, wygłoszone przez przedstawicieli rolnictwa na naradzie gospodarczej w dniu 28 lutego — 2 marca r.

Książka zawiera też wnioski i rezolucje, powzięte w komisjach.

# Polskie maszyny przedalnicze będą eksportowane do Egiptu

Egipskie min. przemysłu i handlu postanowiło zakupić w Polsce maszyny przedalnicze dla państwowej fabryki wyrobów włókienniczych. Zamówienie to jest tembardziej charakterystyczne, że na dostawę innych maszyn do tej fabryki rozpisan był przetarg.

Zamówienie polskich maszyn odbyło się poza przetargiem. Decyzję swą w tej

sprawie ministerstwo uzasadniało tem, że polskie maszyny najlepiej odpowiadają wszystkim postawionym warunkom i dlatego wyłoniono je z konkursu, jako bezkonkurencyjne.

Należy podkreślić, że fakt ten wywołał w miejscowych kołach przemysłowhandlowych ogromne zainteresowanie się wyrobami polskimi.

# Kary za nabycie świadectw przemysłowych po terminie

Min. skarbu zawiadomiło organizacje samorządu gospodarczego, iż w roku bieżącym nie uwzględni próśb o darowanie kar tym płatnikom, którzy świadectwa przemysłowe na r. 1936 wykupili po terminie, chociażby wykupno nastąpiło w okresie od 1 do 15 stycznia.

Kary stosowane będą wobec tych płatników, u których rewidenci skarbowi stwierdzili po 1 stycznia r. b. brak świadectwa przemysłowego i sporządził protokół. Płatnicy, którzy nabyli świadectwo po terminie a ustrzegli się przed protokołem, są oczywiście wolni od kary. Urzędy skarbowe ściągnęły tylko od nich osetki za zwłokę przy nabywaniu świadectwa.

Ordynacja podatkowa przewiduje karę grzywny do wysokości 3-krotnej należności za świadectwo przemysłowe. Jak słychać, kary nakładane za nabycie świadectw po terminie będą w roku bież. łagodne i znacznie niższe od przewidzianej ustawą wysokości. Niemniej tendencją władz skarbowych jest, aby świadectwa przemysłowe w przyszłości nabywane były w terminie, a więc przed 1 stycznia każdego roku. (pr.).

ZNANA W POLSCE ZA NAJLEPSZĄ

HERBATA

Z KOPERNIKIEM



WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ  
& Długocki, W. Wrześniowski  
Spółka Akcyjna  
WARSZAWA, BRACKA 23

87)  
G. O. BAXTER.

# Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego  
Marii Wańkiewiczowej

Koło wielkiego Amerykanina stało dwóch chłopów, drzących ze strachu, ale zdecydowanych lojalnie współdziałać. Oni mieli strzelby, ale Mały zadowolony był ze swego rewolweru, w futerale przy lewym boku miał drugi, na zapas, gdy wyczerpie się magazyn pierwszego, broń ta była obrrotniejsza, a na krótki dystans zastępowała świetnie karabin.

Tak wyekwipowani wytrzymali pierwszą szarżę nieprzyjaciela i zmieśli czoło kolumny. Wobec tego huraganowego ognia, zawahali się nawet Grenachowi ludzie i rozpięchli w poszukiwaniu odpowiednich zasłon; posłużyły im do tego zwaliny zwiniętych stalowych kabli. Z poza tych zasłon otworzył huraganowy ogień; po chwili barak przedziurawiony już był kulami jak rzeszoto.

Zaraz na początku bitwy padł na twarz pierwszy z chłopów, krzyk uwiązł mu w gardle. Si Denny był ranny w policzek. Po chwili padł drugi chłop a Mały zbladł mocno; otrzymał powierzchowną ranę w lewe ramię. Pomimo tego rewolweru Jana i strzelba Denny'ego robiły olbrzymie spustoszenia, aż do chwili, kiedy przez tylną okna baraku dojrżeli, że zdjęto ostatnie worki z mułów i wrzucono je na pokład „Racheli”.

Zobaczyli też jak odwiązywano łańcuchy, którym przycumowany był statek, jak przerzucono je

przez burtę i jak mały parowiec, kołysany przez fale, nieznacznie zaczyna się odsuwać od brzoğu.

— Jak Boga kocham — ryknął Denny. — My się bijemy dla ich złota, a te psy chcą nas tu zostawić na pewną zgubę. Mały, jeśli umiesz biegać do goń mnie na mola.

W gniewu oka wyskoczył przez drzwi. Biegł przedko, nie mógł jednak nadążyć za szybkonogim Małym, który nie tylko go dogonił, ale i przegonił. Meksykańskie widząc, że przestano z baraku do nich strzelać, otoczyli budynek, wdarli się wewnątrz a potem zaczęli biec po mola, wyjąc przeraźliwie. Mały tymczasem dobiegł do „Racheli” i skoczył na pokład. Gwizd lecących mimo uszu kul, dodał mu skrzydeł do wykonania trudnego skoku. Ale „Rachel” stała niestety wciąż w miejscu, jak samochód którego koła kręcą się daremnie na śliskim gruncie.

Sruba okrętowa pruła wodę, ale ciężkie fale uderzały o kadłub statku i odrzucały go w tył. Statek drżał i posuwał się bardzo pomalutku, nie mógł w żaden sposób oderwać się od brzegów przystani i ludzkie tygrysy z Grenachowej bandy łatwo mogły go zdobyć.

Nadbiegli już, wymachując strzelbami, dobijali do celu; po długiej i ciężkiej walce pewni byli zwycięstwa. Na przedzie biegł Grenacho, zadziwiająco szybko, jak na niemłodego już człowieka. Dopędził długonogię Si Denny'ego. Mały wyładowawszy na „Rachelę” obrócił się i zobaczył to. W następnej chwili dojrzał, że Denny pada na twarz. Powaliła go przypadkowo wyrzuczona kula. Nie zabiła go jednak; zerwał się na równe nogi i jednym rzutem oka zmierzył możliwość ratunku. Znajdował się już bardzo niedaleko „Racheli”, która sunęła teraz wzdłuż długiego mola, powoli nabierając rozpędu, był jednak niestety znacznie bliżej pierwszych szeregów bandytów. Zdawało się Małemu, że Denny w tym ułamku sekundy powiał

decyzję: może znalazł cel, dla którego warto było umrzeć? Mały stał jak zaczarowany, przejęty najwyższą grozą; w pewnej chwili wydało mu się, że ogromny Yankee chwycąc się przysłał mu pozdrowienie ręką. Strzelać nie śmiał, bo bał się trafić w Denny'ego.

Później stała się rzecz wprost przedziwna: Denny rozkrzyżował ręce i wytrzymał napór rozpędzonej masy ludzkiej, tak jak dorosły mężczyzna zatrzymuje rozbieganych chłopców. Mały nie mógł już dłużej wytrzymać.

— Denny, trzymaj się — ryknął. — Przychodzę! Rzucił się ku barjerze, ale nie dosięgł jej. Powalił go potężny cios w głowę. Podniósł oczy i zobaczył ją przez męte, stojącą nad nim, krępa, przysadzista postać Macphersona.

— Dostyć się tam krwi leje — mówił kapitan. — Wariat pan jesteście i smarkacz, żebyście tam leżcie. Jak się bić, to się bić — rozumieć i pochwalam — ale dać się zamordować — nie, tego nie lubię. Nie ruszysz się stąd krokiem kochanećku.

Mały stęknął: udało mu się podnieść i ukłęknać. Zobaczył, że Si Denny stał się ośrodkiem wężła rozpaczliwie wijących się ludzkich ciał. Bandyci kłębili się w koło niego i nad nim, ale nie mogli przejsz mimo. Jego ogromne kościste pięście uderzały jak młoty, a za każdym uderzeniem padał człowiek.

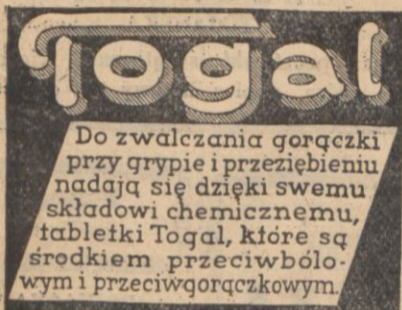
Migały ostrza nożów, widać było podniesione kolby, których uderzenie miało go powalić, a on jakimś cudem stał wciąż i walczył. Dwukrotnie zachwiał się pod ciężarem nacierających. W tem upadł na kolana i Mały pomyślał, że nadszedł koniec. Ale serce Si Denny'ego skrojone było na nadludzką miarę.

[C. d. n.]





OFIARY, złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.



Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 5 kwietnia. 9.00 Czas i piosenki. 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 Muzyka z płyt. 9.30 Dziennik poranny.

Z za kotar studio.

Program radiowy Wielkiego Tygodnia. Okres zbliżających się Świąt Wielkiejnocy daje się wyczuć w programach radiowych, już poczynając od Niedzieli Palmowej, to jest od 5 kwietnia.

Kronika wileńska Wołanie do Braci Wileńian!

Za kilka dni obchodzić będziemy radosne święta Zmartwychwstania Pańskiego. Do domów naszych zagości wiosna, szczęście, radość — stoły pełne święconego, słodczy, napojów...

Tysiące jednak obchodzić mają święto to o głodzie, często bez dachu nad głową, w ciężkiej chorobie, opuszczeniu... rozpaczy...

Któż tych braci naszych ubogich w to wielkie święto pocieszy... nakarmi?... Wileńian! Niechaj w Imię Chrystusa nie znajdzie się nikt — żadne dziecko polskie — ktoby nie wystąpił do „Caritasu” paczki z święconem, odzieżą, ubraniami, bielizną dla najbardziej ubogich — abyśmy się

wszyscy jak bracia weselić mogli w Panu i w duchu Jego miłości. Bóg, który wszystko liczy, sownie nagrodzi serca szlachetne.

Niech żyje Chrystus Zmartwychwstały! Wilno—Niedziela Palmowa—1936 r. PREZYDIUM ZWIĄZKU Tow. DOBROCZYNNOSCI „CARITAS” Archidiecezji Wileńskiej.

Uwaga: Ofiary i paczki z święconem, odzieżą, bielizną, obuwiem itp. przyjmują Parafie lub Sekretariat Towarzystwa „Caritas” w Wilnie, ul. Metropolitana 1, codziennie od godziny 8-jej rano do 5-jej popołudniu. Telefon 7-83. Tamże można się zapisać na członków „Caritasu”.

Urzędowe. — Przyjazd ministra Raczkiewicza.

W dniu 4 bm. w godzinach wieczornych przyjechał do Wilna minister spraw wewnętrznych, który w dniu tym rozpoczął tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Wiadomości kościelne. — W kościele OO. Franciszkanów w dniu 10 kwietnia b. r., w Wielki Piątek, chór „Echo”, znany ze swoich występów w Wilnie, wykona pienia religijne u Bożego Grobu. Początek o godz. 7-jej m. 30 wieczorem.

W czasie śpiewu będą zbierane ofiary na odnowienie przastarej i niedawno otworzonej świątyni franciszkańskiej.

Z miasta. — Śnieg. Dzisiejszej nocy w Wilnie spadł gęsty, mokry śnieg.

Ulice miasta pokryły się znów białą szatą. Śnieg szybko topniał.

Muzeum Przyrodnicze U.S.B. w czasie ferij wielkanocnych, t. j. od 9.IV. do 20.IV. b. r. będzie zamknięte dla publiczności.

Konsulat Łotewski w Wilnie w okresie Świąt Wielkanocnych będzie nieczynny: od czwartku 9 kwietnia do wtorku 14 kwietnia włącznie.

Sprawy prasowe. — Konfiskata „Słowa”. Starosta grodzki skonfiskował dziennik „Słowo”, Nr. 94, z dnia 4 bm. za artykuł pod tytułem „Memoriał Litewskiego Komitetu w Wilnie do premiera Kościłkowskiego”.

W treści przytoczonego artykułu o memoriale zawarte są nieprawdziwe wiadomości o stosunku władz administracyjnych do ludności litewskiej.

Poczta i telegraf. — Opakowanie paczek żywnościowych. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów komunikuje, że niedostateczne opakowanie paczek żywnościowych z produktami spożywczymi, wydzielającymi wilgoć, jak: masło, ser, mięso i t. p., powoduje często przemoczenie opakowania i nieczytelność adresu; w wypadku, jeśli

równocześnie z paczką tałą nie nadajdzie adres pomocniczy, staje się ona niedoreczalną. W myśl obowiązujących przepisów pocztowych, paczki takie sprzedaje urząd pocztowy z licytacji na rachunek i ryzyko nadawcy.

W celu uniknięcia tych wypadków, mogących spowodować straty materialne, nadawcy paczek żywnościowych winni je należycie opakowywać. Zarząd Pocztowy nie ponosi odpowiedzialności materialnej za paczki, zawartość których uległa zniszczeniu wskutek nieodpowiedniego opakowania.

Sprawy uniwersyteckie. — Kolo Wileńskie Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 7 kwietnia (wtorek) 1936 r. o godz. 8 wiecz. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej odbędzie się 143 zebranie ogólne Kola.

Na porządku dziennym referat p. Władysława Drajzkowskiego p. t. „Organizacja bibliotek oświatowych”. Goście mile widziani.

Sprawy akademickie. — Zarząd Sodalicii Akademickiej uprzejmie prosi ogół sodalisk, będących w Wilnie, o przybycie dn. 7. IV., o godz. 19, do Ogniska Sodalicyjnego w sprawie nagłej.

Różne. — Wyprzedzą taniej książki. Z okazji trwającego tygodnia taniej książki, Kolo Wileńskie Związku Księgarzy Polskich pozwala sobie wszystkim miłośnikom książki zwracać uwagę na znakomitą okazję taniego nabycia wartościowych i cennych książek.

Duża ilość pozycji książek wyprzedazowych stanowią teksty i dzieła klasyków, które nabyć można za ceny groszowe.

Obszerne katalogi książek po cenach znizonych wydają księgarnie bezpłatnie.

Z powodu przedświątecznej niedzieli, otwarte są dzisiaj wszystkie księgarnie od godz. 13—17 w.

Śnieżycy w Dziśnieskiem

GŁĘBOKIE. Po kilkudniowej pogodzie przeszła w dniu 3 bm. nad powiatem dziśnieńskim zamieć śnieżna, pokrywając pola grubą warstwą śniegu. Temperatura wynosiła 3 stopnie poniżej zera.

Zjazd przeciwgruźliczy w Wilnie

W dniach 31 maja, 1 i 2 czerwca 1936 r. odbędzie się VI-ty ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy w Wilnie pod przewodnictwem prof. dr. Tomasza Janiszewskiego.

Zgłoszenia na zjazd przyjmuje sekretariat VI Ogólnopolskiego Zjazdu Przewodniczącego (Wilno, Wileńska 27 m. 1). Karta uczestnictwa dla członków zjazdu — 10 zł., dla ich rodzin — 5 zł.

Ciężko ranny na torze kolejowym

W dniu 3 bm. przywieziony został przez robotnika służby drogowej mężczyzna nieustalonego nazwiska, lat około 42-eh, bez przytomności. Został on znaleziony przy torze kolejowym na 93-ciu km. szlaku Czeremcha—Hajnówka. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, chorego przewieziono do szpitala w Brześciu. Ponieważ przy chorym znaleziono bilet kolejowy, zachodzi przypuszczenie, że wypadł on z pociągu w biegu. Bliższych szczegółów narazie niema.

Zgon na drodze

GŁĘBOKIE. W dn. 31 bm. gajowy lasów prywatnych maj. Zalesie, pow. dziśnieńskiego, Józef Alchimowicz, znalazł na drodze mantwego Grzegorza Kryszyna, lat 70, m-ca kol. Dmیتrowskizyna, gm. zaleskiej.

Dotychczasowe dochodzenie ustaliło, że Kryszyn wyszedł z domu rano, udając się do maj. Zalesie do swego zięcia, lecz na 2 km. zmarł, prawdopodobnie nagłe wskutek choroby serca. Zwłoki zabezpieczono.

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN, Wilno, Trocka 6

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj popołudniowa w Teatrze na Pohulance o godz. 4-jej popołudniu komedia w 5-ciu aktach Beaumarchais'ego p. t. „Wesele Figara”.

Wieczorem o godz. 8-jej sztuka w 3-eh aktach W. Fodora p. t. „Matura”.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Matura”.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Oli Obarskiej. Dziś dwa przedstawienia po cenach propagandowych, o g. 8.15 operetka Milleekera „Biedny Jonatan”. O g. 8.15 operetka „Ty to ja” Simonsa. Jutro po raz ostatni „Orleusz w piekle”.

Premjera dla dzieci w „Lutni”. „Kacperek i Balcerek” Wandy Stanisławskiej zapowiada się niezwykle interesująco. W przedstawieniu bierze udział szereg artystów oraz cały zespół baletowy L. Murażowej.

Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś ostatnie trzy przedstawienia programu rewjowego p. t. „Prima aprilis”. Początek przedstawień o g. 4 m. 45, 7-jej i 9 m. 15.

Charlie Chaplin w Wilnie. Już jutro w kinie „Helios” premiera długooczekiwanego jedynego filmu Charlie Chaplina p. t. „Dzisiejsze czasy”.

Na święta!

23-26 5.- Dla dzieci z bronz. białym dekletem. Lakierok zł. 6.-

27-30 7.- Na wiosenne spacer. Lakierok zł. 8.-

23-26 5.- Nr. 27-30 zł. 6.- 31-34 zł. 7.- Twary dółboks. Gumowe spody.

8.- Kombinacja aksamitu i futeru

9.- Kolokwane. W kolorze czarnym i brązowym

9.- Ładnie perforowany w kolorze białym, brązowym i beige

10.- Ładnie perforowany w kolorze białym, brązowym i beige

12.- Elegancki, wygodny, ładnie perforowany w kolorze brązowym

16.- Elegancki, szyty w kolorze czarnym i brązowym na skórzanym podszewie

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA

Bata

FABRYKA W CHEŁMKU (woj. krakowskie)

Wiosna się zbliża — Święta nadchodzą JAN FRLICZKA Wielka 11 — Wilno — Sw. Jańska 6 (Januszek)

Uwagze P.P. przesiedlających się PRZEPROWADZKI urzędów domowych i biurowych, tak miejscowe jak i między-miastowe, opakowanie mebli, szkła, porcelany, rzeźb i t. p. oraz przechowanie mebli najkorzystniej i fachowo załatwia, dając 100% gwarancję.

TANIE ŹRÓDŁO POLSKIE K. IWOWICZ BAZYLIJANSKA 9. SUKNIENIE, SZLAFROKI, UBRANKA dziecięce, PALTOCIKI letnie. BIELIZNA damska i męska. Wszelkiego rodzaju GALANTERJA. Bogato zaopatrzona MANUFATURA.

CHCESZ kupić, sprzedać, wydzierżawić lub zamienić NIERUCHOMOŚĆ ziemską, miejską, podmiejską, lub plac, zwróć się do SPÓŁDZIELNI PRACY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, WILNO, Wileńska 29, m. 3, tel. 22-24. Deklaracje zgłaszających bezpłatnie.

GRUŹLICA PŁUC jest nieubлагana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który, ułatwiając wydzielenie się plwociny, usuwa kaszel.

PRZY HEMOROIDACH CZOPKI I MASO „VARICOL” GASECIELIGO

OTRZYMANO transport OBUWIA na gumowych podszewach: Tenisowe, Sportowe i Spacerowe. Wielki wybór SANDAŁÓW skórzanych, eleganckich — mocnych. CERATA krajowa i zagraniczna. Ceny na wszystkie artykuły ZNACZNIE ZNIZONE. K. RYMKIEWICZ, Mickiewicza 7.

Mieszkania i pokoje Praca posaztyw.

Mieszkanie na wsi! Ładne z 2 — 4 pokojami, z kuchnią, z wygodami — na cały rok dla emeryta z rodziną. Od Wilna godzina autobusem. — Sucho, ładnie, lasek, niedaleko rzeka. Może być letnisko. Informacje: Archanielska 7 — 2 od 2-jej po południu. 596-6

MIESZKANIE do wynajęcia, 5 pokoi II-jez piętro. Plac Orzeszkowej Nr. 3.

MIESZKANIE do wynajęcia, 5 pokoi i 4 pokoje, parter, ul. J. Jasińskiego Nr. 15.

2 MIESZKANIA po 5 pok. ze wszelkimi wygodami, parter i II piętro z balkonem. W. Pohlunka 25 u dorozcy lub właściciela m. 4.

5-cio POKOJOWE mieszkanie z wygodami, wysoki parter do wynajęcia. Zygmuntowska 20. Wiadomość u dorozcy, od g. 10 do 13.

PRZYJMĘ spokojną pensję na mieszkanie, ul. Wileńska 29-9. 672

Kradzieże, porachunki, bójki

LIDA. W dniu 1 bm. w pobliżu lasu uroczyńska „Gaj”, odległego o półtora kilometra od wsi Ścienkowo, gm. Lidzkiej, Jan Zapaśnik, gajowy lasów prywatnych, m-c wsi Churużowce, gm. lidzkiej, zabił wystrzałem z rewolweru 40-letniego Augustyna Anaćki, m-ca kol. Suchwalnia, gm. lidzkiej, schwytanego podczas defraudacji leśnej. Kula trafiła w głowę Anaćki.

Symulacja kradzieży dla zdobycia posagu

MOŁODECZNO. Chana Stołowiczka, zam. w Ralkowie, w dniu 30 ub.m. zameldowała, że w czasie jej nieobecności, nieznanymi sprawcy, przy pomocy dobranych kluczy, dostali się do jej mieszkania i skradli towary galanterijne; wartości 1.500 zł. W toku wszczętego niezwłocznie dochodzenia rzekomo skradzione to-wary znalezione w piwnicy, szafach, w łóżku pod pościelą i t. p. w mieszkaniu ineludującej. Ustalono, że Stołowiczka kradzież symulowała, w celu ogłoszenia upadłości, a następnie zdobycia pieniędzy na posąg, gdyż w krótkim czasie zamierzała wyjść za-mąż. Dalsze dochodzenie prowadzi się.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, J. FILIPA 4 TELEFON 20-25 IZ. ARCH. B. SWIECIMSKIEGO GODZ. 3-5 POPOŁ.



**UNIERSALNY SRODEK MYJACY PIORACY**

najlepiej myje zafuszczone naczynia, najprzedziej pierze brudną, przepoconą bieliznę. Niezbędny w gospodarstwie domowym, zakładach leczniczych i sanitarnych, pralniach, warsztatach, fabrykach, drukarniach, garażach i t. p.

Fabryka Przetw. Chem. „DOBROLIN”, F. A. i G. Pal — Warszawa.

**PAN** UWAGA! TYLKO DZIS o godz. 11-ej i 12.30 pp.  
Dwa Popularne poranki dla młodzieży  
po cenach niższych. Film dla wszystkich:

# Pan Twardowski

Początek o godz. 2-iej. TYLKO DZIS  
**PAN PAN TWARDOWSKI**  
Początki PUNKTUALNIE: 2, 4, 6, 8 i 10.15. — JUTRO PREMIERA!  
**PAUL MUNI**  
(bohater „Jestem zbiegiem” w filmie „WALCZE O ŻYCIĘ”).  
Film, który jest nie tylko rozrywką: jest głębokim niezwykłym przeżyciem.

JUZ JUTRO największa premiera sezonu w kinie „HELIOS”!  
**Charlie CHAPLIN**  
W SWYM NAJNOWSZYM WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY FILMIE  
**Dzisiejsze czasy**

**REWJA** Balkon 25 gr. Program Nr. 67 p. t.  
„PRIMA APRILIS”  
Rewja w 2 cz. i 15 obrazach z udziałem nowo zaangażowanych: wodewilistki Wilczyńskiej, piosenki Szajdzińskiej, humorysty i mistrza gwizdu Marskiego, piosenkarza Rawskiego. Występy duetu tanecznego Enni And Constanti (Fenomenalni wykonawcy tańców charakterystycznych, ekscentrycznych i rosyjskich) oraz piosenkarza Leona Leńskiego. Codziennie 2 seanse: o 6.45 i 9.15, niedziela i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

OGLASZAJCIE SIĘ  
W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”



**Clasta Wielkanocna**  
Backinem i cukrem wanilinowym  
**Dr. Oetkera**  
Zastępstwo: „Reprezentant”, Wilno, Wielka 30.

**HELIOS** FILM, KTORY UBAWI WSZYTKICH! KRÓL KOMIKÓW  
**Harold Lloyd**  
w kapitalnej, najweselszej komedji sezonu  
**Mieczna droga**  
Obsada: Gabby Sloan, Mac Suiwan i Adolphe Menjou, Helen Mack. NIESPOTYKANE DOTĄD SYTUACJE KOMICZNE. Nad program: KAZIUK W WILNIE oraz inne aktualja i atrakcje. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

**CASINO** Początek o g. 2-iej Film dla wszystkich  
**„Zapomniany człowiek”**  
W rol. Wallace BEERY i Jackie COOPER  
Oklaski na sali! Zachwył publiczności.

**PODSIEĆ ŚWIATOWID** Film, o którym, mówi z entuzjazmem prasa całego świata. Wspaniała komedja filmowa  
Mickiewicza 9  
**„Amfitrjon”**  
Przepych, wystawy! Humor! Śpiew! Muzyka! Tysiące statystów!  
W rol. gl. Käthe Gold, Willi Fritsch i Paul Kemp

## Informator firm chrześcijańskich dla zakupów świątecznych

Kapelusze i czapki ostatnie modele  
Ceny niskie  
**E. MIESZKOWSKI**  
Mickiewicza 1

**„Bławat Polski”**  
Wilno, ul. Wielka 28, tel. 15-92  
JEBWABIE, WEŁNY, SUKNA  
Ceny niższe

**JAN SAŁASIŃSKI**  
Skład radio-elektrotechniczny  
Wilno, ul. Wileńska 25

Sklep swój bogato zaopatrzony w wina, wódki i towary spożywcze, poleca  
**K. Węciewicz**  
MICKIEWICZA 7, tel. 1062.

Polska Składnica Galanteryjna  
**Franciszek Frliczka**  
ZAMKOWA 9, tel. 6-46.

Odbiorniki radiowe, głośniki, słuchawki, akumulatory, baterje  
**„OGNIWO”**  
WILNO, ul. S-to JANSKA 9, tel. 1686.

**M. ŻYTRIEWICZ**  
MICKIEWICZA 22. Tel. 15-14.  
Wielki wybór wędlin i szańek świątecznych.

z towaru gwarantowanego  
Wykonanie solidne  
**W. PUPIAŁŁO**  
Ostrobramska 25

RAKIETY TENISOWE  
PIŁKI  
PANTOFLE  
KAJAKI - SKŁADAKI  
NAMIOTY  
PLECAKI  
LEKKO - ATLETYKA  
PIŁKA NOŻNA  
etc.  
NAJTANIEJ. — CENNIKI GRATIS.  
**DH. LECH**  
Wilno, Wielka 24, tel. 400.

**M. Rodziewicz**  
WILNO, UL. WIELKA 9, TEL. 6-25.  
poleca:  
Karty świąteczne i papeterję.

**DH. A. Januszewicz**  
ZAMKOWA 20-a, Tel. 8-72  
poleca na święta:  
WINA, KAWĘ z WŁASNEJ PALARNI, oraz INDYKI TUCZONE.

SKŁAD APTECZNY I KOSMETYCZNY  
**W. Narbuta**  
S-to JANSKA 11, tel. 472.  
Poleca wszelkie artykuły świąteczne.

**P. KALITA L. ZABŁOCKI i S-ka**  
WIELKA 17, tel. 1757.  
SZKŁO, FAJANS I PORCELANA.  
Ceny niskie.

**Centroopał sp. z o. o.**  
hurtowa i detaliczna sprzedaż  
węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.  
Biuro: Zamkowa 18, tel. 17-90  
Własne składy i bocznicza: Rosa 6, tel. 22-40.

**H. Krakowska**  
ZAMKOWA 24.  
Nakrycia, formy i blachy.

Zakład Krawiecki  
**Michał Piech i Syn**  
Wilno, Zamkowa 10, tel 10-104  
KONFEKCJA DZIECIENNA

**„BOBO”**  
MICKIEWICZA 29.

**OPTYK**  
**J. IWASZKIEWICZ**  
Wilno, ul. Wileńska 25  
TANI MIESIĄC KWIECIEŃ

Wilno, Wileńska 25  
Poleca w wielkim wyborze KILIMY a także wyroby SZTUKI LUDOWEJ oraz przepiękne JAJA WIELKANOCNE.  
CENY ZNACZNIE NIŻSZE.

**M. Chamuła**  
Spółdz. z ogr. udziałami  
ul. Piłsudskiego 13, tel. 22-22  
Filia: Zwierzyniec, Gedyminowska 19/11

SUKNA — FUTRA — BŁAWAT  
**Włodzimierz Piłkiel**  
Wilno, ul. Wielka 7. Tel. 11-55

**RADJO** NAJLEPSZE U NAS  
**M. ŻEJMO** WILNO  
MICKIEWICZA 24.

**S. H. Kulesza**  
Wilno, Zamkowa 3, tel. 14-06.  
FORMY I BLACHY ŚWIĄTECZNE.  
Ceny tanie.

**DH. „T. ODYNEC”** W. I. MALICKA  
WIELKA 19 — WILNO — MICKIEWICZA 6  
Porcelana, szkło, fajans, naczynia, lampy, platerę. — Ceny konkurencyjne.

**L. Knapik**  
WILEŃSKA 27, Tel. 15-27.  
Filia: Mickiewicza 30, tel. 19-49.  
POLECA WIELKI WYBÓR WEDLIN.  
Ceny niższe.

Zakład Krawiecki  
**ST. KRAUZE**  
WILEŃSKA 32, tel. 15-51.  
Wykonanie pierwszorzędne, ceny niskie.

**WŁADYSŁAW BORKOWSKI**  
Mickiewicza 5, tel. 3-72  
Kurczątka, Baranki, Jajka ozdobne, Serwetki, Pocztówki

**Piasecki S.A.**  
poleca przebogaty wybór najwyższych czekolad, karmelków i cukrów. Żądać w każdym sklepie  
Radjoaparaty i radjospzęt

**Michał Girda**  
ZAMKOWA 20, tel. 16-28.

**W. Dowgiąto**  
Św. Janska 6, tel 22 35  
W wielkim wyborze ostatnie nowości na sezon wiosenny

**Cukiernia „Leonarda”**  
Mickiewicza 27.  
ŚWIĄTECZNE WYROBY CUKIERNICZE  
Dokonałe i tanie

NAJWIĘKSZA W WILNIE  
PAROWA FARBARNIA I CHEMICZNA PRALNIA  
**A. WOJTKIEWICZA**  
Przyjmuje się: ubrania damskie, męskie, dziecięce, futra, firanki, dywany i t. d. oraz plisowanie, golowanie na wszelkie dese- desenie i greplowanie.  
Pracownia: WILNO, BONIFRATERSKA 2. TELEFON 20-45.  
Oddziały: WIELKA 66, MICKIEWICZA 22.

**WSZYSTKO STANIAŁO**  
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD 7L. 4  
**U W. JUREWICZA**  
MISTRZA FIRMY P. BURE  
WILNO, MICKIEWICZA 4.

Kto próbował ten przekonał się  
iz **WINA** wytwórni  
**W. Osmołowski** WILNO  
są stare, leżale, mocne i zdrowe  
Poleca się wina „MIESZANKA JAGODOWA”  
Do nabycia w sklepach winno-spo żywczych

gwarantowane polecają  
**NASIONA** Zakłady Ogrodnicze  
**W. WELER** telef 10 57  
ist. 1860  
Wilno, SADOWA 8.  
**RÓŻE I DALJE**  
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE  
fir. **H. RUSIECKI**  
**W. Oactaw Andrukowicz**  
Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.  
Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

Nie przepłaca i popiera swego ten, kto kupuje w rzemie- polskim sklepie galanteryjnym  
**Zofji Jankowskiej**  
WILNO, WIELKA 15.  
Wielki wybór bluzek, bielizny, pończoch, krawatów i t. p.

**NASIONA — SADZONKI**  
agrest ameryk. porzeczki i dalje po cenach najniższych poleca  
firma **S. WILPISZEWSKI**  
istn. od 1901 r.  
Zawalna 24 (wejście z ul. Trockiej

**Praca szofer.**  
POWAŻNA  
FABRYKA CUKRÓW  
poszukuje zastępców na województwa: białostockie, wileńskie, nowogródzkie, pole- skie, wolińskie, tarnopolskie. Zabezpie- czenie w papierach wartościowych. Zgło- szenia do „Par” Kra- ków, Rynek 46 pod „Biegli sprzedawcy”. 474

**Kupno i sprzedaż**  
SPRZEDAŻ  
gramofon trzysprzę- sowy, nowinki, i ka- jak — niedrogo, i po- wodu wyjazdu. Ul. Strycharaka 12 — 3. 641-2

Z POWODU  
likwidacji sklepu wy- przedza rzeczy anty- cych, stylowych: me- bie, brzozy, biblioteki itp. Ceny niskie. O- strobramska 11.  
SAMOWAR  
niklowany, używany, ładny fasoa, okazje nie do sprzedania. — Obejrzać ul. Mlyno- wa 4 warsztat ślusar- ski. 53-4

DOM SPRZEDAŻ  
zaraz, nowy, ogio- trwały, ze wszelkimi nowoczesnymi wygo- dami, styl ładny pa- lacowy, wolny od po- datków. Wiadomość: ul. Sosnowa 9-c m. 3 (Zwierzyniec). 666

DOM  
drewniany do sprze- dania. Konarskiego 48 665-3  
MEBLE SALONOWE  
z powodu wyjazdu do sprzedania. ul. Wiuw- lskiego 6 m. 28.  
KUPIE  
używany rower dam- ski. Oferty do redak- cji pod „rower dam- ski”. 669

**Różne**  
AKUSZERKA  
**W. ŚMIAŁOWSKA**  
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmet. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurczaki i wągrzy.